Czwartek, 17 czerwca 1937 - Nr. 137
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

Dzień Pomorza

10 stron
cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMINSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Żydzi muszą opuścić Polskę

— woła gen. Żeligowski w Sejmie

Wielka dyskusja nad poprawkami Senatu do projektu ustawy o funduszu kultury narodowej

Warszawa (tel. wł.). Wczoraj przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu przy udziale członków rządu z p. premierem gen. Sławoj Składkowskim na czele

Gorącą dyskusję wywołała sprawa poprawek Senatu do ustawy o funduszu kultury narodowej J. Piłsudskiego.

Sprawozdawczyni pos. Pełczyńska zwracała się szczególnie przeciw skreślaniu ostatniego zdania art. 4, które uwzględnia potrzeby innych narodowości, wchodzących w skład państwa polskiego.

„Niech uchwalenie ustawy w brzmieniu sejmowym — mówiła sprawozdawczyni — będzie wyrazem szczerej troski o utrzymanie stałego przymierza z bratnimi narodami, mieszkającymi w obrebie państwa polskiego, które chcą wraz z nami budować kulturę zachodnią".

Pos. Pełczyńskiej odpowiedział pos. Żeligowski który bronił krańcowo przeciwległego zdania:

— Proszę mi wybaczyć, że mówiąc o tak drażliwej kwestii jaką jest kultura narodowa, będę się posługiwał prymitywnym żołnierskim językiem. My, Polacy, bronimy swojej kultury i mamy do tego prawo, gdyż jesteśmy gospodarzami państwa i myśmy to państwo zbudowali. Jeżeli chodzi o narodowości słowiańskie. czy one nazywają się Małorusinami czy Białorusinami czy Ukraińcami, to, owszem jestem za tym, żeby ich kulturę popierać. Nie powinniśmy tracić z oczu wielkiej linii historycznej, która ciągnie się na tych terenach od tysiącleci. Mło że koleje tak się potoczą, że Polska będzie widziała swych przyjaciół w Słowianach, mieszkających na wschodzie. a tak samo Ukraińcy będą mieli tylko jednego przyjaciela, Polskę.

Druga sprawa to

kwestia żydowska

Wadą poprawki, której broniła p. Pełczyńska, jest to że nie rozgranicza ona tych dwóch spraw. Chcę mówić z całą powagą i bez małostkowości o kwestii żydowskiej. **Jeżeli mówią mi. że jeszcze mamy dalej popierać kulturę żydowską, to wzbudza to we mnie protest.** Nie tylko dlatego, że naród żydowski ma już wielką kulturę, często daleko większą niż nasza ludność wiejska, nie tylko dlatego. że Żydzi skupili w swych rękach na całym świecie największe kapitały, nie tylko dlatego, że mają oni taką spójnię narodową, jakiej może nie ma żaden inny naród, ale szczególnie dlatego, że zmusili oni przez pracę swojej myśli inne narody, żeby uznały ją za myśl swoją. **Żydzi bardzo mało przyczynili się do powstania naszego państwa.** Wszystko się zmienia tylko nie zmienia się psychika narodów. Narodowości słowiańskie różnią się w wielu rzeczach, ale daleko więcej spraw łączy je z sobą. Natomiast **Żydzi mają inną psychologię,** być może nawet że wyższą i z pewnością, gdybym był Żydem, to bym tak samo postępował jak wszyscy Żydzi. Nie chcę tu wypowiadać żadnych złośliwości, chcę mówić tylko o faktach. Powtarzam, że **nie mogę się zgodzić na to, ażeby działalność funduszu kultury narodowej była stosowana także do narodowości żydowskiej.**

Jest taka anegdota, że gdy do pewnego dygnitarza rosyjskiego zwrócił się cesarz z zapytaniem, co może dla niego zrobić, to ten odpowiedział: Proszę mnie zrobić Niemcem. Było to w okresie, kiedy Niemcy mieli wielki wpływ w Rosji. To by można zastosować i u nas i 80 proc. Polaków mogło by powiedzieć: **Chcielibyśmy mieć takie prawa, jakie mają Żydzi w Polsce.**

Żydzi zapanowali nad całym życiem naszym państwowym i kulturalnym. Tylko idea słowiańska może dla Polski stworzyć szerokie horyzonty Polityka żydowska zaś powinna polegać na tym — żal mi, że muszę to powiedzieć — że **Żydzi muszą opuścić Polskę. Tego wymaga interes obu narodów. Musimy wyłonić władze emigracyjne, stworzyć specjalny fundusz, może się opodatkować na to, aby niezdrowa atmosfera, jaka wytworzyła się w naszym państwie, zamieniła się na wielki plan, godny obu narodów.**

Przemówienie pos. gen. Żeligowskiego spotkało się oczywiście z protestem ze strony innych posłów, zwłaszcza żydowskich.

W głosowaniu Sejm przyjął wszystkie poprawki Senatu, te, które komisja sejmowa uchwaliła przyjąć i te, które proponowała odrzucić. Przyjęta więc została poprawka Senatu, która była przedmiotem dyskusji i na mocy której zostaje skreślony art. 4 mówiący o uwzględnianiu potrzeb kulturalnych narodowości, wchodzących w skład Rzplitej.

Jubileusz księcia metropolity krakowskiego



W niedzielę odbyły się w Krakowie uroczystości związane z uczczeniem 25-letniego jubileuszu rządów archidiecezją krakowską przez J. E. księcia arcybiskupa ks. dr. Adama Sapiehę, metropolitę krakowskiego. — Zdjęcie nasze przedstawia ks. Jubilata w otoczeniu duchowieństwa, oraz przedstawicieli władz państwowych i wojskowych, na specjalnej trybunie, podczas akademii.

Włochy i Niemcy patrolują znowu na wodach hiszpańskich

LONDYN, 16. 6. (PT). W dniu wczorajszym ambasadorowie Włoch i Niemiec poinformowali przewodniczącego komitetu nieinterwencji, iż w wyniku umowy, zawartej dnia 12 bm. oba rządy postanowiły ponownie podjąć współpracę z komitetem nieinterwencji oraz objąć służbę patrolową na wodach hiszpańskich.

Trzeci dzień procesu Doboszyńskiego

Demonstracyjny wniosek obrony

Kraków (PAT). W dniu wczorajszym w procesie Doboszyńskiego zeznawali komisarz policji Królikiewicz, który brał udział w akcji pościgowej za bandą Doboszyńskiego i który opisał szczegółowo przebieg pościgu, świadek kom. Józef Kuziel z Krakowa, który opisał przebieg śledztwa, jakie prowadził w sprawie Doboszyńskiego, przodownik Straży Granicznej w Jabłonce Teofil Matuszkiewicz, opisujący przebieg akcji pościgowej za Doboszyńskim, zast. komendanta posterunku w Myślenicach Orlicki komendant posterunku Kanik i kilku dalszych świadków oskarżenia.

Komisarz Kuziel stwierdził m. i. kategorycznie, że nie było mowy o jakimkolwiek wymuszaniu przy przesłuchiwaniu świadków w Myślenicach w starostwie. Podczas badania obecnych było kilka osób.

Na pytania prokuratora kom. Kuziel stwierdza, iż wielu oskarżonych w czasie badania żaliło się na Doboszyńskiego, że ich wpakował w takie nieszczęście. Stosunek badanych był wrogi do Doboszyńskiego. Między innymi zarzucali Doboszyńskiemu w czasie śledztwa, że podczas utarczki pod Porębą pozostawił ich samych na polance, nie pokazując się więcej pod pretekstem udania się na patrol.

Obrońca Jaworski w związku z zeznaniami kom. Kuziela stawia wniosek o przesłuchanie świadków: Wąchały Mariana z Krakowa, Zygmunta Malady z Libertowa i Antoniego Wątora z Chorowic na okoliczność, że przesłuchiwanie nie odbywało się zgodnie z przepisami. Sąd w tej sprawie poweźmie decyzję później.

Czeskie pokłony przed tronem Stalina

Praga, 16. 6. (PAT). Na tle ostatnich wypadków w Rosji Sowieckiej niezmiernie charakterystyczną jest opinia prasy czeskiej, która różni się zasadniczo od reakcji całej prasy europejskiej i stoi w jednym rzędzie z opinią pism komunistycznych **„Ceske Slovo"** pisze: „Rząd sowiecki rozumie, że w stosunku do wewnętrznego wroga należy działać stanowczo. Wypadki w ZSRR mówią o sile i popularności sowieckiego reżimu". Znamiennym jest głos półoficjalnej **„Prager Presse"**, która pisze m. in.: „Jasnym jest, że siła czerwonej armii wcale po ostatnim wyroku nie osłabnie i nie zmniejszy się a proces ten oczyścił ZSRR i zjednoczył jego aparat kierowniczy." **„Pravo Lidu"** dodaje: „Wiemy dobrze, że agenci japońscy i **hitlerowscy starają się wszelkimi siłami** przeniknąć do organizmu sowieckiego. Walka wszystkich faszystów przeciwko t. zw. niebezpieczeństwu bolszewickiemu Europy ma na celu nie zniszczenie komunistycznej idei, lecz jedynie uderzenie w Związek Sowiecki."

Prasa sowiecka zaś z pośród głosów prasy zagranicznej o wyroku na generałów zamieszcza na czołowym miejscu wyjątki z prasy czeskiej, które stoją obok głosów komunistycznej „Humanite" oraz organów rządu walenckiego.

Obawy ks. Hlinki:

Czy Tuchaczewski nie zdradził czechosłowackich tajemnic wojskowych?

Bratysława (PAT). W miejscowości Wielki Fedymesz w Słowacji odbyło się zgromadzenie słowackiego stronnictwa ludowego, na którym przemawiał ks. Hlinka. Mówca wskazał że marszałek Tuchaczewski i 7 generałów sowieckich, którzy zostali rozstrzelani w Moskwie, przyjeżdżali do Czechosłowacji, gdzie ze względu na istniejący **z Sowietami sojusz wojskowy pokazywano** im wojsko, urządzenia obronne, samoloty i fabryki materiału wojennego, zaznajamiano ich z planami wojennymi itp. Jest obecnie kwestią, czy ci zasądzeni za szpiegostwo i rozstrzelani generałowie nie zdradzili czechosłowackich tajemnic wojskowych. Do czego doprowadza Czechosłowację sojusz z Sowietami? — zakończył mówca.

Bułgarii urodził się następca tronu

Sofia (PAT). Wczoraj rano królowa bułgarska powiła potomka płci męskiej-następcę tronu bułgarskiego.

Już o godz. 6 rano do pałacu królewskiego wezwani zostali premier Kiosseiwanow i min. sprawiedliwości Ognianow, celem potwierdzenia faktu urodzin i sporządzenia aktu.

O godz. 9 rozległ się huk 101 strzałów armatnich, oznajmiających urodzenie się księcia następcy tronu. Na wszystkich świątyniach w Sofii uderzono w dzwony. Ulice stolicy zapełniły się tłumami publiczności, która podążała w kierunku pałacu, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć króla, królowej i następcy tronu. Manifestująca ludność skierowała się następnie ku katedrze Aleksandra Newskiego, gdzie odprawiono uroczyste Te Deum.

W dniu wczorajszym oczekiwanym z taką niecierpliwością przez cały naród bułgarski, miasto przybrało niezwykle uroczysty wygląd. Manifestacje na cześć nowonarodzonego następcy tronu trwać będą kilka dni.

Po modłach w katedrze w obecności członków rządu, korpusu dyplomatycznego oraz osobistości urzędowych, cywilnych i wojskowych utworzył się olbrzymi pochód, który na czele z członkami gabinetu i dostojnikami państwowymi ruszył w stronę pałacu królewskiego, gdzie przedefilował przed królem.

Nowonarodzonemu następcy tronu nadano imię Symeona i tytuł księcia Tirnovo.

„Stara gwardia" narodowo-socjalistyczna w Gdańsku

Na czele 600 uczestników wycieczki przybył kierownik niemieckiego frontu pracy dr. Ley

Wczoraj rano przybyła do Gdańska wycieczka „starej gwardii" narodowo socjalistycznej w liczbie 600 osób. Wycieczka przyjechała czterema pociągami, składającymi się z samych wagonów sypialnych.

Pierwszy pociąg zajechał przed peron dworca gdańskiego o godz. 6.55, następnie krótko przed i po 9. Przybywających witał kolejno zastępca prezydenta Senatu Huth. Grupa, która przybyła trzecim pociągiem, przywiozła ze sobą sztandar „starej gwardii" który następnie niesiono na czele uformowanego przez nią pochodu przez ulice miasta.

Czwartym (ostatnim) pociągiem przybyła starszyzna partyjna z kierownikiem niem. frontu pracy dr. Ley'em na czele. Wraz z nim znajdowało się w tym pociągu 10 „gauleiterów", między nimi również gdański „gauleiter" Albert Forster.

Goście wśród szpalerów, utworzonych przez miejscowe organizacje nar.-socjalistyczne udali się do Strzelnicy, gdzie odbył się posiłek, po czym zwiedzali miasto, udekorowane na ich przyjęcie licznymi sztandarami. Wieczorem odbyły się w Sopotach przewidziane programem uroczystości.

Zmiana zarządzeń dewizowych

przy wyjeździe do Gdańska i przez Gdańsk zagranicę

Warszawa, 16. 6. (PAT) Komisja dewizowa zmieniła przepisy okólnika nr. 27 z dnia 30 lipca ub. r. w sprawie zarządzeń dewizowych przy wywozie zagranicę środków płatniczych, walorów i książeczek oszczędnościowych.

W myśl nowych przepisów, podróżni, udający się z Polski do Gdańska i legitymujący się dowodem osobistym, uprawniającym do przekroczenia granicy polsko-gdańskiej, mają prawo wywieźć każdorazowo lub w ciągu miesiąca kalendarzowego — bez specjalnego zezwolenia — krajowe środki płatnicze do wysokości 500 zł lub równowartość tej sumy w gdańskich środkach płatniczych.

Osoby, wyjeżdżające zagranicę przez Gdańsk i legitymujące się ważnym paszportem zagranicznym, mają prawo przy wyjeździe przez obszar W. M. Gdańska wywieźć w granicach kwoty 500 zł. maksymalnie równowartość w sumie zł 200 w zagranicznych środkach płatniczych, opiewających na inną walutę, niż gdańska. Pozostałą zaś różnicę między kwotą zł. 500 a sumą wywożoną w zagranicznych środkach płatniczych mogą zabrać wyłącznie w złotych lub w guldenach gdańskich i to tylko do Gdańska.

Poza wyżej wymienionymi wypadkami wywóz zagranicę środków płatniczych wymaga zezwolenia komisji dewizowej.

Nad młodzieżą nie można stać z batem

Autonomia uniwersytecka nie jest fikcją

Jednym z dalszych punktów porządku obrad Sejmu była nowela do ustawy o szkołach akademickich. Nad sprawą tą wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabrał głos także p. min. W. R. i O. P. Świętosławski.

Referat o noweli do ustawy o szkołach akademickich wygłosił pos. Drozd-Gierymski. Podkreślił on, że po 4-letnim trwaniu ustawy nie można powiedzieć, żeby zdała ona egzamin życiowy. Po scharakteryzowaniu zmian referent oświadczył, że jednak wszystkie poprawki, wprowadzane przez nowele, nie uzdrowią odrazu stosunków na wyższych uczelniach. Jako dalszy etap w kierunku tej poprawy, wydaje się mówcy konieczne: 1) zmiana rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich, a szczególnie ordynacji wyborczej do tych stowarzyszeń, 2) zmiana przepisów o funduszu opłat studentów oraz 3) zmiana przepisów o udzielaniu pomocy studentom.

Profesorowie i senaty uważały i uważają dotychczasową ustawę akademicką za zmniejszającą samorząd i autonomię wyższych uczelni. Referent tej ustawy, przedstawiając ją — ówczesnej komisji oświatowej Sejmu, wywodził, że samorząd i autonomia uniwersytecka to jest fikcja. Jeśli tak, to pocóż było pozbawiać uczelnie tej fikcji?

Obecna nowela nie reguluje w zupełności wszystkich braków na odcinku młodzieży. Jest to zagadnienie trudne, albowiem nie mamy dotychczas jednolitej opinii ze strony młodzieży. Opinia ta musi się ujednolicić na podstawie pozytywnego stosunku do pracy szkół.

Tu mówca powołuje się na przemówienie Marszałka Śmigłego Rydza na komersie Arkonii. — Wierzymy wszyscy — kontynuuje mówca — że Marszałek Śmigły Rydz potrafi być konsekwentny, chodzi o to, żeby i młodzież w to uwierzyła, żeby wierzyła, że sprawa młodzieży jest mu rzeczą bliską i drogą i że zechce sprawę tą załatwić w myśl dobra młodzieży i interesu państwa.

W zakończeniu referent stwierdza, że nowela, aczkolwiek w skutkach nie bardzo groźna, to jednak wywołała w Polsce sporo zamieszania.

Czy rozporządzenie o stowarzyszeniach akademickich jest dobre? Uważam, że jest ono złe. Młodzież musi mieć możność wyżywania się organizacyjnego i nie można zawsze stać nad nią z batem.

Referent przychyla się do rezolucji p. Tarnowskiego, wzywającej do nowelizacji tego rozporządzenia.

W toku dalszej dyskusji zabrał głos min. Świętosławski, poczym mówił pos. Tarnowski, występujący w obronie swoich poprawek, zgłoszonych jako wnioski mniejszości. Szczegóły tej części obrad podamy w jutrzejszym numerze.

P. Prezydent R. P. w Wiśle

WARSZAWA, 16. 6. (PAT). Pan Prezydent R. P. wyjechał wczoraj wieczorem do Wisły.

Wojewoda krakowski wśród ludności spiskiej



W ostatnich dniach wojewoda krakowski p. Michał Gnoiński, przybył na polski Spisz witany bardzo serdecznie przez ludność. P. Wojewoda poza urzędowymi inspekcjami, zwizytował organizacje społeczne na Spiszu i nawiązał serdeczny kontakt ze społeczeństwem. Zdjęcie nasze przedstawia moment powitania pana wojewody Gnoińskiego przez dzieci szkolne na Spiszu.

Wieniec od p. Wojewody Pomorskiego

na grobie śp. Br. Pierackiego

Dnia 15 bm. na uroczystościach żałobnych w trzecią rocznicę śmierci śp. min. Bronisława Pierackiego oraz na uroczystości poświęcenia domu społecznego w Nowym Sączu reprezentował p. wojewodę pomorskiego Władysława Raczkiewicza starosta powiatowy toruński p. Tadeusz Bruniewski, który złożył na grobie śp. generała Pierackiego wieniec od p. Wojewody.

Czarna chorągiew znikła z gmachu Funduszu Pracy w Gdyni

Bezrobotni na Grabówku wczoraj zaprzestali głodówkę

Głodówka, urządzona przez bezrobotnych gdyńskich w biurze Funduszu Pracy na Grabówku, o której donosiliśmy w ostatnim numerze, wczoraj została przerwana. Wywieszona przed gmachem Funduszu Pracy na znak akcji głodowej czarna chorągiew została zdjęta, a bezrobotni opuścili okupowany lokal i w spokoju rozeszli się do domów. Akcja bezrobotnych została zorganizowana przez znajdujących się w Gdyni reemigrantów z Belgii i Francji, stanowiących element najbardziej skory do inicjowania różnych demonstracyjnych wystąpień. Głodówka trwała dwa dni i pociągnęła za sobą szereg zasłabnięć, tak, że wielokrotnie musiało interweniować pogotowie ratunkowe.

Niedobór jubileuszowy „Warty"

Poznań, 16. 6. (PAT) Tydzień jubileuszowy „Warty" poznańskiej z okazji 25-lecia istnienia klubu przyniósł jubilatowi niedobór w wysokości ponad 2000 zł. Nie dopisała publiczność w turnieju piłkarskim, który miał przynieść Warcie tak oczekiwany dochód na pokrycie imprez jubileuszowych.

Dobre dla wszystkich

Nie ma niemal miesiąca w roku, żeby nie wypadały imieniny któregoś z naszych przyjaciół, lub krewnych. Zwłaszcza maj i czerwiec obfitują w solenizantów, którym radzibyśmy złożyć nie tylko platoniczne życzenia, ale też coś bardziej realnego i praktycznego w postaci upominku.

I w tym miejscu właśnie rozpoczynają się powabne kłopoty: co wybrać, by utrafić w gust osoby, którą zamierzamy obdarować? Zazwyczaj w takich wypadkach wybieramy się na dłuższy spacer po ulicach miasta, przyglądamy się wystawom sklepowym w nadziei, że wpadnie nam w oko coś co będzie wyglądało dostatecznie efektownie, a nie nadwyrężyło zbytnio naszej kieszeni. Niestety, taka wycieczka zwykle kończy się wrażeniem, że zawsze jednakowo: kupujemy coś, co solenizantowi wcale nie jest potrzebne, a kosztuje bardzo drogo. Ostatecznie nikt nie jest zadowolony — ani darujący, ani obdarowany.

A przecież jest takie proste, a zarazem takie świetne, wyjście z sytuacji: ofiarować los na Loterię Klasową. Koszt nie jest zbyt wielki, a korzyść dla tego komu ten upominek damy, może być olbrzymia, wobec możliwości wygrania jednej z większych sum, przewidzianych w planie.

We wtorek rozpoczyna się właśnie ciągnienie pierwszej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii, sposobność więc nadarza się doskonała. Należy też z niej skorzystać bez wahania.

W odmętach krwawego terroru

Jeszcze nie przebrzmiały echa sensacyjnego wyroku na wodza armii sowieckiej Tuchaczewskiego, a już Sowiety, ściślej mówiąc ich czerwony car — Stalin dyszy żądzą świeżej krwi.

Wymienia się cały szereg nazwisk wybitnych komunistów, którym grozi niełaska Stalina.

Niełaska Stalina, to śmierć. Wprawdzie prasa sowiecka zaprzecza tym pogłoskom, tak jak zaprzeczyłaby z oburzeniem jeszcze w miesiącu maju o wszelkich domysłach na temat Tuchaczewskiego. Ten młody, zdolny wychowanek carskiej szkoły kadeckiej był honorowany, stał na świeczniku ustroju sowieckiego.

W kilka zaledwie tygodni poniósł śmierć na rozkaz dyktatora jako zdrajca, szpieg, sabotażysta.

Obawa o stałość reżimu popycha Stalina do coraz to gwałtowniejszych wystąpień. Rewolucja sowiecka, jak za czasów Robespierra we Francji pożera własne dzieci.

Woroszyłow tryumfuje. Któż jednak zaręczy, że go nie spotka los jego towarzyszy?

Rosja sowiecka jest dzisiaj pełna chaosu i nonsensu.

Wraz ze śmiercią Tuchaczewskiego i tyłu innych wybitnych działaczy rosyjskiej komuny walka Stalina z opozycją w partii zatacza coraz szersze kręgi.

Nie jest to bynajmniej niespodzianką. Struktura polityczna państwa sowieckiego jest taka, że właśnie partia jest wszystko wiążącym cementem. Ona jest teoretycznie źródłem wszelkiej władzy, choćby nawet władza Stalina dziś w rzeczywistości ją przerastała. Partia jest głównym filarem, na którym wszelka władza ZSSR się opiera, ona jest jedynym niemal rezerwoarem, skąd wychodzą ludzie, obejmujący wszystkie odpowiedzialne stanowiska w państwie.

Łudziłby się ten, ktoby wierzył we wszystko, co oficjalnie zarzuca się likwidowanym, czy „samolikwidującym się" dygnitarzom komunistycznym i wysuwał stąd wniosek, iż istotnie w Sowietach idzie wielka rozgrywka o zmiany podstaw ustrojowych ZSSR.

Dwadzieścia lat rządów bolszewickich zrobiły swoje. Upasta propaganda wmówiła już w ludzi, że wszelki inny ustrój, od skrajnego faszyzmu do najbardziej istotnego demokratyzmu zachodniego, jest gorszy od tego, ku któremu zamierza Rosja w myśl wskazań Lenina. I kiedy teza ta stała się pewnikiem, dziś dla Stallina mniej jest niebezpieczny t. zw. białogwardzista, marzący naiwnie o odrodzeniu „jedinoj niedielimoj", niż opozycja, rodząca się wśród najbliższych ludzi, a krytycznie porównującc jego posunięcia z programem Lenina. — Niebezpieczeństwo jest tym większe, im mniejsze są rozbieżności w poglądach na taktykę rewolucyjną. Z jednej strony uciskane masy sowieckie pragną jakiejś zmiany, którąby je szybciej doprowadziła do spożywania tylekroć zapowiadanych owoców rewolucji, bądź drogę do tego ostatecznego celu, jakim jest komunizm w Rosji i w całym świecie uczyniła łatwiejszą, z drugiej — ideologiczna walka między Stalinem i Trockim na terenie Kominternu, gdzie Trocki nie waha się przed niczym, aby tylko Stalina przelicytować, również niepokoi Kreml, który pragnie za wszelką cenę zachować w swoim ręku monopol na „rewolucję światową".

Nad Rosją zbiera się chmura. Materiał łatwopalny gromadzi się coraz intensywniej. Wybuchnąć on może i przeciw Stalinowi tym łatwiej, im mocniej wmówi się masie, że gdziekolwiek by ona była: w administracji, w G. P. U., czy armii wreszcie. Ta więc góra, która nie chce tylko stać na baczność i wierzyć w Stalina — stała się niesłychanie dla Stalina niebezpieczna. Stąd walka idzie nieubłaganymi środkami, z których najważniejszym jest zohydzenie w oczach mas tych wszystkich prawdziwych, czy domniemanych, dzisiejszych czy dopiero potencjalnych przeciwników. Zdrada stanu, szpiegostwo, naruszenie przysięgi, złodziejstwo, troc kizm itd., itd., są głównym leitmoti-

LIST Z PARYŻA

Fermenty polityczne we Francji

Czy dojdzie do konsolidacji stronnictw opozycyjnych grupy hrabiego La Rocque'a i robotnika Dorioth'a?

Opinia publiczna nie tylko Francji, ale całego politycznego świata jest zaabsorbowana pytaniem, jak się ukształtują dalsze wypadki w kraju naszej sojuszniczki.

Prawica francuska wykazuje ostatnio niezwykłą ruchliwość. Wypróbowana solidarność lewicy nie dająca się skutecznie przełamać mimo wielokrotnych nadziei i zapowiedzi świeci opozycji przykładem nie dającym się jednakowoż w szybkim tempie zrealizować. Średnie warstwy społeczeństwa francuskiego i „sfery wyższe", stanowiące platformę działania prawicowej opozycji, w związku ze swoim stanowiskiem społecznym i samodzielnością ekonomiczną, nie stanowią dobrego podkładu pod spoistą i udyscyplinowaną organizację. Grup i grupek jest tu coniemiara, rywalizujących ze sobą przywódców, wodzów i kandydatów na dyktatorów cały legion. Nie jest łatwo zostać Hitlerem albo Mussolinim w zgoła odrębnych warunkach od tych, które panują we Włoszech lub Niemczech.

Stare partie i parlamentarne frakcje prawicy straciły zaufanie do siebie, nie cieszą się dostatecznym oddźwiękiem w masach.

W takich warunkach w kołach prawicy powstała tendencja tworzenia nowych form organizacyjnych bardziej udyscyplinowanych, zmilitaryzowanych, bardziej masowych, przemawiających do uczucia i wyobraźni. Powstają ligi, na których wpływ organizacyj partyjnych w państwach totalnych daje się wyraźnie zaobserwować. Najpotężniejszą z nich była organizacja „Krzyża Ognistego", byłych kombatantów prawicowych pod przywództwem emerytowanego pułkownika hrabiego de La Roque. Obok niej istnieje szereg organizacyj mniejszych, jak Solidarność Francuska i inne. Grupa agrarna hrabiego de Hallouin używającego preudonim Dorgeres, która zresztą przeżyła swój rozłam, ma również charakter przypominający raczej typ ligi niż dawnego stronnictwa demokratyczno-parlamentarnego.

Zakazy rządowe doprowadziły do pozornego przekształcenia lig w stronnictwa. La Rocque stanął na czele partii społecznej. Lecz pod bokiem wyrasta mu bardzo groźny konkurent, głośny dziś Jaques Doriot, poseł do parlamentu, ongi komunistyczny, dziś faszystowski, zlekka filohitlerowski, zawieszony przez rząd mer przedmieścia paryskiego St. Denis. Doriot, jako były robotnik ma bliższy kontakt z masami od ostrożnego i zapiętego na wszystkie guziki sztabowca La Rocque'a. Nie od dziś monarchistyczna „Action Francaise" zarzuca hrabiemu-pułkownikowi kunktatorstwo i nadmierną jej zdaniem ostrożność.

Dynamizm stronnictwa ludowego Doriot'a jest większy i stąd Front Ludowy nienawidzi go bardziej niż hrabiego-pułkownika. Doriot w sposób wyraźny pretenduje do stanowiska wodza prawicy francuskiej, a kto wie czy nie dyktatora mającego odegrać rolę „odnowiciela". Dysponuje coraz to większymi środkami materialnymi i rozszerza zakres swoich inicjatyw. Przystąpił do tworzenia Frontu Wolności.

Najważniejszym problemem było zachowanie się La Rocque'a, którego Doriot usilnie przynaglał. La Rocque w końcu dał odpowiedź odmowną, oświadczając, że nie chce pogłębiać podziału Francji na dwa zwalczające się zaciekle obozy. La Rocque w ten sposób stanął po środku, osłabił akcję swego robotniczego rywala, a lewica nie kryje swego zadowolenia.

J.

Niemieckie parcie na wschód nie ustaje

Musimy czujnie śledzić manewry polityki niemieckiej, zmierzającej do przerzucenia przez Polskę pomostu ku Ukrainie

Przyzwyczailiśmy się do tego, że, gdy mowa o zagadnieniu mniejszości niemieckiej w Polsce, mamy na myśli dzielnice zachodnie kraju. A tymczasem problem niemiecki poważnie się przedstawia i w województwach centralnych jak i wschodnich. Według statystyki przypada Niemców:

na województwa zachodnie	235.659
na województwa centralne	247.446
na województwa południowe	28.400
na województwa wschodnie	49.440
razem	325.286

Publikacje niemieckie, dotyczące siły elementu niemieckiego na ziemiach polskich, podają liczbę Niemców w Polsce 1.200.000 do 1.300.000, zaliczając do nich wszystkich kolonistów niemieckich z 19, a nawet 18 wieku, z których znaczna liczba już dawno uległa zupełnej polonizacji.

Gdybyśmy chcieli uszeregować województwa środkowe, południowe i wschodnie według liczbowej siły elementu niemieckiego, na pierwszym miejscu znalazłoby się województwo łódzkie z liczbą 155.631 ludności niemieckiej. Następnie zaś

warszawskie	73.592 Niemców
wołyńskie	46.883 „
lubelskie	25.019 „
stanisławowskie	16.263 „
lwowskie	13.501 „
białostockie	6.546 „
krakowskie	6.182 „
kieleckie	5.055 „
tarnopolskie	2.652 „
wileńskie	1.357 „
brzeskie	1.200 „
nowogrodzkie	?

Jakkolwiek Niemcy żyją na ziemiach polskich w rozproszeniu, są rozproszeni jednolicie. Największe skupienia Niemców spotykamy na tych szlakach, którymi w swej wędrówce podążali ku wschodowi. Ten pęd ku wschodowi jest nadal podsycany

Polityka niemiecka zaś staje, w sposób niedwuznaczny, podkreśla stałość stosunków na zachodzie i tymczasowość granic swych z Polską. Charakterystyczne przeskakiwanie Polski przy pretensjach, zgłaszanych do Ukrainy, potwierdzają tezę o niezaniechanych zamysłach niemieckich odnośnie do naszych ziem, co każe czujną trzymać straż nie tylko Polakom z ziem zachodnich, ale i na pozostałych obszarach.

Z Obozu Zjednoczenia Narodowego

Przasnysz opowiada się za OZN-em

W dniu 13 bm. odbyło się w Przasnyszu zebranie organizacyjne oddziału organizacji miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Zebranie zagaił, wygłaszając dłuższe przemówienie p. Tadeusz Żeńczykowski, po czym referat ideologiczny wygłosił przedstawiciel prezydium organizacji miejskiej O. Z. N. mec. Mieczysław Orłański.

Zebranie uchwalili powołać do życia oddział organizacji miejskiej O. Z. N. w Przasnyszu.

Na zakończenie zebrania uchwalono wysłanie depesz hołdowniczych do Prezydenta Rzplitej i Marszałka Śmigłego Rydza.

wem wszystkich procesów dotychczasowej elity partyjnej.

I jeśli naczelny organ partii „Prawda" w swoim wstępnym artykule starał się wmówić w czytelników, że Zachód dlatego interesuje się losem Tuchaczewskiego i towarzyszy, bo wraz z ich śmiercią traci swoje agentury, możemy powiedzieć, że dziwne to jest państwo, w którym tak niedawno honorowany marszałek armii sowieckiej, obaj wiceministrowie spraw wojskowych i najświetniejsi, (zdaniem źródeł sowieckich) dowódcy armii czerwonej, okazali się nagle szpiegami, stojącymi na usługach obcych potęg. Jeśli to jest prawda, to trudno mówić o potędze twórczej bolszewizmu, można mówić tylko o jego kolosalnych zdolnościach destrukcji.

I Borysław się organizuje

W Borysławiu odbyło się zebranie organizacyjne O. Z. N., w którym wzięli udział przedstawiciele władz organizacyjnych, poseł Tomaszkiewicz z Warszawy i prof. Czerny ze Lwowa. W zebraniu wzięło udział około 400 osób reprezentujących różne miejscowe organizacje zawodowo-społeczne.

Po ukonstytuowaniu się prezydium poseł Tomaszkiewicz wygłosił referat o celach i zadaniach O. Z. N. Wywody mówcy spotkały się z ogólnym aplauzem.

Rolnictwo a giełdy zbożowo-towarowe

Giełdami zbożowo-towarowymi rolnicy interesowali się przez dłuższy okres czasu tylko tyle, o ile czytali ceduły giełdowe, uważając instytucję giełd za czynnik ściśle kupiecki. Ze sfer kupieckich przejawiała się znów tendencja wyeliminowania rolników i ich organizcji z giełd, jako czynników współdziałających w regulowaniu i ustalaniu cen zbóż i ziemiopłodów i warunków obrotu. Aktywność rolników względem giełd znacznie wzrosła z chwilą powołania do życia izb rolniczych. Izby te poczęły upominać się o prawa rolników na giełdach i domagać się współdziałania przy ustalaniu cen na giełdach stosownie do art. 11 p. o. rozporządzenia Prezydenta Rz. o izbach rolniczych. To żądanie izb rolniczych wywołało pewien ferment w łonie istniejących giełd zbożowych, a nawet niepoważną argumentację, że przepis ten obowiązuje tylko izby rolnicze, a nie giełdy, bo nie został powtórzony w statutach giełd. W skutku akcja ta dała na całej linii zwycięstwo rolnictwu, które obecnie ma w statutach giełd zapewniony udział w radzie giełdowej w formie bezpośredniej i pośrednio przez organizacje spółdzielcze i instytucje rolniczo-handlowe. Wpływ rolnictwa na giełdy w przyszłości musi się stale i systematycznie powiększać, gdyż giełdy mają być bunkcją w obracie ziemiopłodami, a nie instytucją reprezentacji i obrony interesów swych członków.

Ponieważ niekiedy słyszy się zdania, że giełdy towarowe pod tym względem zrównane są z izbami samorządu gospodarczego, więc przemysłowo-handlowymi i rolniczymi, przeto należy w sposób kategoryczny stwierdzić, że rozporządzenie o giełdach z późniejszą nowelą, czy też poszczególne statuty giełd nie wyposażają tych instytucyj w prawo reprezentacji i obrony interesów ich członków. Prawo to przysługuje wyłącznie izbom rolniczym względem rolników, a przemysłowo-handlowym względem kupców i przemysłu. Wynika to zresztą z odmiennego charakteru prawnego izb samorządu gospodarczego, które konstytucja w art. 41 wyposażyła w prawo wykonywania administracji państwowej na odcinku gospodarczym, natomiast giełdy tego prawa nie posiadają. Jest to zrozumiałe, gdyż zadania giełd są bardzo wąskie i dotyczą tylko jednej dziedziny mianowicie: obrotu towarowego. Giełdy nie są samorządem gospodarczym, a u nas w Polsce istotną płaszczyzną, cementującą te instytucje nie jest, niestety, przeświadczenie o potrzebie ich istnienia, ale w większości wypadków bonifikaty podatkowe, z których rolnicy nie korzystają. Dlatego rolnicy przystępują na członków giełdy nie po to, aby znaleźć nowy teren obrony i reprezentacji swych interesów, ale, aby stać się funkcją w zakresie racjonalizacji zbytu ziemiopłodami i kszatłtowania się cen. Rolnikowi i jego organizacjom nie chodzi o zwolnienie rolnika od podatku obrotowego, bo tego podatku rolnik nie płaci. Rolnicy pragną w giełdzie zyskać instrument, a nie środek. Dlatego w ostatnich tygodniach na terenie ziem zachodnich widzimy pewien zwrot w opinii rolniczej i dość znaczne poprawienie się ilości członków rolników na giełdach.

Należy wyjaśnić, że stanowisko rolnictwa względem giełd jest pozytywne, mogą istnieć rozbieżności na temat roli kupiectwa, ilości ogniw wymiany, spółdzielczości, ale nie co do roli, jaką mają spełniać giełdy. Rolnictwu zależy na tym, aby wykształcił się i utrwalił typ kupca poważnego, pracującego bezpośrednio z rolnikiem, a nie pośrednika, pracującego łańcuchowo z dalszymi pośrednikami. Dlatego ważną funkcję w pojęciu rolnictwa ma do spełnienia makler giełdowy, pracujący w charakterze pośrednika między producentem, a ostatnim odbiorcą jego zboża w postaci młyna, eksportera itp. Natomiast pośrednik między rolnikiem a młynem, eksporterem itp. jest w oczach rolników zbędnym ogniwem wymiany. Dlatego rolnictwo pragnie widzieć w maklerze pełnouprawnionego kupca, w charakterze członka giełdy i zaufanego pośrednika, pracującego tylko za kurtaż, a nie kupującego na własny rachunek.

Oczywiście, że to stanowisko nie odpowiada dotychczasowym posrednikom, którzy dopiero wtedy kupowali i kupują ziemiopłody, jeśli mają nabywcę. Różnica w cenie stanowi ich zysk. Poważnie kupiectwo i przemysł przetwórczy stanowisku rolnictwa nie może mieć nic do zarzucenia. Takie stanowisko jest zresztą zgodne z historią giełd i stanem prawnym niemal na całym świecie, a co najważniejsze — wynika z istoty giełdy. Giełda zbożowo-towarowa jest bowiem tylko oficjalnym miejscem zawierania transakcyj handlowych. Sądownictwo polubowne i utrwalenie zwyczajów handlowych stanowią ważną dziedzinę, ale wtorną i pochodną do istotnych zadań giełdy. Dlatego należy ułatwić rolnikom korzystanie z tego oficjalnego targowiska zbożowego, z marży cen, jaka dziś przypada zbytecznemu pośrednikowi, jak i urządzeń giełdowych uprawniających obrót ziemiopłodami.

Stanowisko, że giełdy są instytucjami kupieckimi, jest przestarzałe, nie odpowiadające istotnej przemianie poglądów na rolę wymiany rolniczej i mocno trąci myszką. Przemiany w obrocie handlowym doznały znacznej ewolucji i poglądu na rolę elementów wymiany. Ztym się pogodzić należy i dlatego muszą być wprowadzeni na giełdy rolnicy i ich organizacje i należy zapewnić im odpowiednio do ciężaru gatunkowego w tym zagadnieniu należyty udział. Reprezentacja rolnicza na giełdzie, w jej organach, nie może być stosowaną do ilości członków, ale do wagi reprezentowanych interesów.

Jan Głębowicz.

Wielka konferencja eksportowa z udziałem przedstawicieli rządu

W dniach 22 i 23 bm. w Związku Izb Przemysłowo - Handlowych odbędzie się wielka konferencja eksportowa, na której przedstawiciele życia gospodarczego zapoznają czynniki rządowe z całokształtem swych postulatów w zakresie rozbudowy i usprawnienia wywozu.

W konferencji weźmie udział wicepremier i min. skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski oraz minister przemysłu i handlu Antoni Roman.

Sfery gospodarcze przywiązują do konferencji duże znaczenie i przygotowują się do niej bardzo poważnie. Na terenie Związku Izb Przemysłowo - Handlowych, opracowywane są obecnie referaty, które mają dać przekrój syntetyczny i branżowy najważniejszych zagadnień w zakresie eksportu.

Poprawa sytuacji rzemiosła wielkopolskiego

Około 1000 rzemieślników przesiedliło się do województw centralnych i wschodnich

Dzięki poprawie koniunktury w rolnictwie, ogólne położenie rzemiosła wielkopolskiego w ciągu 1936 r. i z początkiem 1937 r. zaczęło się również polepszać. **Ogólny wzrost produkcji w porównaniu z 1935 r. wyniósł od 15 do 20%, zwłaszcza w grupach budowlanej, drzewnej i metalowej.** Natomiast w grupach: włókienniczej skórzanej i innej wzrostu nie zanotowano.

W okręgu poznańskiej Izby Rzemieślniczej pracowało w 1936 r. przeszło **32 tys. warsztatów rzemieślniczych.** Zatrudniały one około 13 tys. mistrzów, 14.500 czeladników, 17 tys. uczniów, 3 tys. pomocników i przeszło 500 młodocianych, **razem około 48 tys. osób.**

Wartość produkcji tych warsztatów ocenia ostatnie sprawozdanie Izby Rzemieślniczej na **210 mil. zł.**

Należy poza tym nadmienić, że na terenie woj. poznańskiego istnieje **126 publicznych szkół zawodowych dokształcających,** do których uczęszcza **przeszło 13 tys. uczniów.** Poza tym istnieją **dwa gimnazja zawodowe:** krawieckie w Poznaniu i w Bydgoszczy oraz elektrotechniczne w Bydgoszczy.

Około tysiąc rzemieślników poznańskich z własnej inicjatywy przesiedliło się, kierując się zwłaszcza do woj. wołyńskiego i województw południowych.

Istnieje poza tym na terenie Wielkopolski **8 spółdzielni rzemieślniczych związkowych,** które doskonale prosperują. Wszystkie te spółdzielnie wykazały zyski. W ostatnich miesiącach dał się zauważyć wśród rzemiosła wielkopolskiego **ożywiony ruch w kierunku organizowania nowych spółdzielni.** (RAT)

Wiadomości gospodarcze

RZEMIEŚLNICY — ŻYDZI NA TERENIE WIELKOPOLSKI

Na ogólną liczbę 32.000 warsztatów rzemieślniczych w Wielkopolsce, w roku 1936 istniało 397 warsztatów żydowskich. Pierwsze miejsce pod względem ilości zajęły warsztaty krawieckie — 148, drugie cholewkarskie — 58, dalsze szewskie — 27, rzeźnickie — 21, kuśnierskie — 19, czapnicze — 18, kapeluszniczne — 14, zegarmistrzowskie — 13, blacharskie i szklarskie po 11, bieliźniarskie — 9, fotograficzne — 7, fryzjerskie — 5.

EKSPORT JAJ Z POLSKI DO FRANCJI

Nowy traktat handlowy polsko - francuski, podpisany w dniu 22 maja b. r., w protokóle podpisania, określającym warunki stosowania poszczególnych artykułów traktatu, przewiduje, że polscy eksporterzy jaj będą mogli korzystać ze zwolnienia od opłat jedynie za jaja, zgłoszone w skrzyniach standartowych, zawierających 720 lub 1440 sztuk, ważących brutto najmniej 50 kg i najwyżej 105 kg, zależnie od wypadku.

PRZYWÓZ I WYWÓZ GROCHU I FASOLI

W r. ub. przewieźliśmy z zagranicy 158 q wartości 18 tys. zł grochu. Artykuł ten sprowadzaliśmy z lemieNc, Austrii, Francji i Holandii. Wywóz grochu w rozpatrywanym czasie wyniósł 235.180 q wartości 6.321 tys. zł. Groch wywoziliśmy głównie do Belgii — 48.260 q, Anglii — 24.918 q, Niemiec — 46.639 q, Norwegii — 30.789 q, Czechosłowacji — 16.296 q, Danii — 16.010 q, poza tym wywoziliśmy do Palestyny, Stanów Zjednoczonych, Włoch i innych krajów.

Jeżeli chodzi o fasolę, to przywóz jej wyniósł w r. ub. 36 q wartości 9 tys. zł. Eksport tego ziemiopłodu wyraził się w omawianym czasie 212.998 q wartości 6.505 tys. zł. Fasolę wywoziliśmy głównie do Belgii — 54.941 q, Francji — 55.595 q, Hiszpanii — 15.725 q, Anglii — 12.002 q, Czechosłowacji — 4.651 q itd.

HANDEL ZAGRANICZNY POLSKI W MAJU R. B.

Bilans handlu zagranicznego Polski i w. m. Gdańska — według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w maju r. b. zamknął się saldem ujemnym w wysokości 3.533 tys. zł.

W omawianym okresie przywieziono towarów — 219.052 tony, wartości 94.445 tys. zł, a wywieziono — 1.070.026 ton, wartości — 90.912 tys. zł.

W porównaniu do kwietnia r. b. zmiejszył się wywóz o 10.679 tys. zł. Przywóz zmniejszył się o 17.976 tys. zł.

EKSPORT ZIEMNIAKÓW

W ciągu roku ubiegłego wyeksportowano z Polski 492.238 q ziemniaków świeżych wartości 4.515 tys. zł. Głównymi odbiorcami tego artykułu były: Francja — 108.438 q, Belgia — 137.715 q, Anglia — 66.333 q, Niemcy — 46.096 q, Portugalia — 2.006 q, Szwajcaria — 54.973 q, Argentyna — 26.703 q.

ZBYT ZAPAŁEK W POLSCE

Według ostatnich obliczeń, w kwietniu r. b. sprzedano ogółem na terenie Polski 7.1 tys. skrzyń zapałek wobec 6.5 tys. skrzyń w miesiącu poprzednim. W woj. centralnych zbyt zapałek wynosił w kwietniu r. b. 3.1 tys. skrzyń, a południowych 1.7 tys., w zachodnich 1.3 tys., oraz we wschodnich 1.0 tys. skrzyń.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ

Cierpliwość cnotą królewską

W „I. K. C." znajdujemy ciekawy wywiad z królem rumuńskim Karolem II. Na pytanie, jaka jest tajemnica królowania, król Rumunii odpowiada:

„— Ja myślę, że to jest cierpliwość.

Teraz ja uśmiecham się:

— Tylko tyle?!

Król odparł nawpół poważnie, nawpół żartobliwie, ale bądź co bądź skromnie:

— Myślę, że to też jest kwalifikacja.

I uśmiechnął się wesoło, że tak niewiele (a jednak tak wiele) potrzeba, aby rządzić wielkim państwem.

— Widzi pan, dodał po chwili — nie można od razu stworzyć wszystkiego. Świat tworzy się w codziennej pracy, w codziennej pracy też buduje się państwo. Nie może być od razu „dobrze" i nie może być od razu „wszystko". Nawet Pan Bóg tworzył przez siedem dni. Na to, aby było „lepiej" i aby było „więcej" trzeba czasu. Trzeba też wiedzieć ku czemu się idzie i trzeba cierpliwości w dążeniu do celu.

— Wydaje mi się, że w dziedzinie wychowania młodzieży Rumunia osiągnęła postępy dopiero w latach ostatnich — zauważyłem.

— Widział pan wczoraj rewię, rewię młodzieży — rzekł król. — Jest to owoc 25 lat pracy.

I dodał jeszcze po chwili:

— Ma pan jeszcze jeden dowód, że na wszystko trzeba czasu. Czynnika czasu nie można przeskoczyć i dlatego właśnie potrzebna jest cierpliwość.

Nie przejmujmy się

Krwawe wypadki sowieckie, zakończone skazaniem Tuchaczewskiego na śmierć, nie przestają zajmować uwagi opinii świata. „Polska Zbrojna: uważa, że:

„Po jakimś mniej więcej półrocznym okresie tropienia „tuchaczewszczyków, eidemanowców i korkowców" — obecny wstrząs nie pozostawi po sobie większych śladów, aniżeli rozstrzelanie Roehma i towarzyszów w Niemczech, zwłaszcza, jeśli wziąć pod uwagę niewolniczy charakter Rosjan.

Wreszcie — wypada podkreślić, że jeśli chodzi o wrażenie za granicą, to Stalin na bardzo długi okres czasu obniżył prestiż Sowietów w oczach Zachodu, a zwłaszcza we Francji, o czym wymownie świadczą głosy prasy paryskiej.

W osobie Tuchaczewskiego został rozstrzelany największy germanofil z pośród wyższych dowódców sowieckich, który jeszcze jesienią 1934, a więc w półtora roku po objęciu władzy przez obecny reżim w Niemczech, był honorowym gościem na manewrach Reichswehry pod Frankfurtem nad Odrą. Nie należy również zapominać, że jeden z głównych twórców układu w Rapallo, Krestinskij, został ostatnio usunięty ze stanowiska wicekomisarza spraw zagranicznych".

Nie przejmujmy się więc tak zbytnio losem Tuchaczewskiego. Już mu nic nie pomoże, a nam psychoza współczucia dla katów może zaszkodzić. Niech wypadki toczą się swoim torem.

Bristol...

„Polska Zachodnia" omawia pewien fakt, jako ilustrację stosunków polsko-niemieckich. Oddajemy jej głos:

W ostatnim czasie zaszedł na Pograniczu następujący fakt: Właściciel 24-morgowego gospodarstwa, Polak, Siekuciński był trzymany przez dłuższy czas w obozie koncentracyjnym, jako podejrzany o sprzyjanie Polsce. Na skutek uzyskania przez Siekucińskiego obywatelstwa polskiego został on wypuszczony z obozu przy równoczesnym odstawieniu do granicy polskiej. Pozostawione na skutek wysiedlenia gospodarstwo Siekuciński starał sią rozparcelować między swoich sąsiadów Polaków. Władze niemieckie odmówiły tym ostatnim prawa nabycia.

Wówczas Siekuciński próbował gospodarstwo wydzierżawić, szukając znów dzierżawców Polaków. Władze niemieckie nie dopuściły tych ostatnich na rolę, natomiast oddały ziemię w zarząd przymusowy miejscowym gospodarzom Niemcom. Równocześnie podjęte zostały kroki celem sprzedania gospodarstwa w drodze przymusowego przetargu dla pokrycia pretensji urzędowej w sumie 3.400 m. z tytułu „kosztów pobytu Siekucińskiego w obozie koncentracyjnym". Na podstawie dotychczasowych doświadczeń liczyć się trzeba z faktem, że nikt z miejscowych Polaków nie otrzyma prawa udziału w licytacji.

Za pobyt w obozie koncentracyjnym aż 3.400 m.?

Bristol — psiakrew!

Ale fakt opisany trzeba sobie w pamięci zakarbować przy rozrachunkach polsko-niemieckich.

Z cyklu: Szlakiem przyłączonych do Pomorza powiatów

Nieszawa - Bożą ręką malowane cudo...

(Specjalny reportaż naszych wydawnictw). **Nieszawa,** w czerwcu.

Na wzgórzystej, lewej **stronie brzegu Wisły** rozsiadła się dostojna, wiekami swego żywota, posiwiała Nieszawa.

Dobrze ją sobie w pamięci zanotowały dzieje narodu polskiego. **Któż nie słyszał**



Czcigodny ksiądz literat Kneblewski.

o głośnych Statutach Nieszawskich, ażeby potrzebną było rzeczą w szkicowym reportażu o to potrącać?

Ale oprócz pięknych wspominek Nieszawa ma żywy dokument czasów, pełnych polskiej glorii. Schlubne to miasteczko kujawskie szczyci się wielu zabytkami, z pomiędzy których świątynia parafialna, wyniosły monument Boży, pamiątka pokornego sługi Pańskiego Władysława Jagiełły — zdala już do modlitwy wzywa.

Po kościele oprowadza nas sam ks. proboszcz Kneblewski, na którego plebanię urządziliśmy najazd tatarski. Należy czytać: wycieczka dziennikarska.

Znakomity pisarz, zaprzysiężony podróżnik, prawie sodalis po fachu dziennikarskim, sumituje się, że kurczęta wyszły na plażę i kłopot będzie z ich zwabieniem na półmisek. Lecz furda kurczaki, gdy na stole.. grzeczny... gąsior plebańskiej śliwowicy.

Tedy po dopełnieniu zbożnego aktu zwiedzenia kościoła farnego, utrzymanego jak pieścidełko lub bonbonierka Anioła — brać dziennikarska niecnym oddaje się praktykom. raz po raz szykanując „gąsiora".

Tyle tylko, że zacny nad nami patronat objął ksiądz - kolega — ergo do grubszej demonstracji nie doszło.

Ale doszło za to do miłej, serdecznej pogawędki de omnibus rebus et quibusdam aliis.

— A może ksiądz dobrodziej pokaże nam swoją parafię, miasteczko? — odzywa się we mnie obowiązek zawodowy.

— No to cóż, idziemy obaczyć Nieszawę! — rzecze ks. Kneblewski, a zawtórowało mu chórem:

— Hajda na Nieszawę!

— — — — — — —

Nieszawa, jak powszechnie wiadomo, przyłączona będzie do Pomorza. Co też za nieruchomość, z jakim inwentarzem przyjmujemy to miasteczko do ogólnego pomorskiego gospodarstwa?

Spenetrujmy ją z różnych stron, nie troszcząc się o chronologię wydarzeń.

Nieszawa wśród miasteczek b. Kongresówki zajmuje pozycję wyjątkową. Aż dziw bierze, że tu tak mało żydów. Na blisko 4000 mieszkańców zaledwie 70 synów z pokolenia Judy. Nieszawa więc nam Pomorza nie zjudaizuje, a wnosi wartości godne podniesienia na widok publiczny.

Nieszawa chełpi się tym, i całkiem godziwie, że pierwsza w Polsce wzniosła pomnik ku czci Marszałka Piłsudskiego, wnet po czmychnięciu Moskali i Niemców.

To dań, złożona uczuciu ku Budowniczemu Polski.

A co zrobiono na rzecz życia społeczno-gospodarczego i kulturalnego?

Przede wszystkim wspomnieć trzeba o urządzeniu biblioteki i świetlicy. Książnica ta, jak na początek liczy pokaźną cyfrę 2.000 tomów. Szkolnictwo pięknie się rozwija. We wzorowym przedszkolu św. Jadwigi, prowadzonym chlubnie przez S. S. Rodziny Marii, pobiera naukę 80 dzieci. — Parafia utrzymuje dwa przytułki Krzywdów i Bienków, fundacje jeszcze z XVI wieku.

Miastu włodarzy burmistrz p. Jan Michalski, który posiada co najmniej dwie nieoszacowane zalety: młodość i dzielność, a który również bierze udział w naszej przechadzce po Nieszawie, ofiarowawszy się nam za Cicerone.

Jedziemy nawet motorówką miejską po Wiśle.

Cóż za fantastycznie piękny krajobraz. I cóż dziwnego, że na jego zachwycającym pięknie kształcił w młodości swój zmysł artystyczny jeden z potężniejszych mistrzów Stanisław Noakowski. Tu, w Nieszawie, po raz pierwszy ujrzał słońce kujawskie. W tym dworku (obecna plebania) — narodził się Noakowski; w tym przytulnym dworku, w pachnących jaśminach kokietliwie ukrytym.

Jak dogłębnie wkorzeniła się w sercu wielkiego zgasłego już artysty pamięć Nieszawy, niech świadectwo dają temu słowa listu, pisanego do miejscowego proboszcza z racji 500-lecia kościoła parafialnego. Oto wrzuszające wspomnienie:

„Jako Nieszawiak lubię bez granic kościół szanowny nasz parafialny, związany fundacją swą odwieczną z przesławną pamięcią Jagiełły i Jadwigi. Lubię go specjalnie, bo w cieniu jego się urodziłem i 10 lat dzieciństwa najmilszego spędziłem. Lubię go za jego piękno cudowne, lubię za te wrażenia podniosłe a bez liku, jakiemi kościół ten mnie karmił, a które dziś jeszcze są dla mnie źródłem pociechy i radości".

Tak się artystycznie pasjonował Nieszawą Noakowski. A gdy tu bywał, wybiegał daleko za miasto i sycił swe chłonne i zawzięte na piękno oczy starym kościołkiem modrzewiowym na Przypuście, którego żywot ziemski 600 lat się już niestrudzenie kołacze.

Ktokolwiek jedzie Wisłą niech pokłon złoży wielmożnej Nieszawie i pobożnym słowem pochwali Boskiego Architektę, co takimi urokami tę ziemię kujawską przyozdobił.

* * *

Ale pora już ku miastu. Ciche one, skupione, jakby w sobie zakochane.



Nieszawa - miasto moich marzeń.



Na rynku cisza i melancholia.

Urodziwość Nieszawy ma siłę magnesu. Latem ruch wycieczkowy znaczny. W czasie sezonu przesunie się do tysiąca turystów. Raz po raz zjedzie tu artysta po natchnienie. Ba, nawet tu jeden, na cały glob renomonowany pisarz, obrał sobie domicil. Każdy zgadnie, że gadka w tym miejscu o Ossendowskim. Ma tu willę swoją i tu począł dwa piękne dzieła „Polesie" oraz „Iskry spod młota". — Żal, że go na razie nie ma. Zakłócilibyśmy mu spokój. Wyjechał. Oczywiście wyjechał, bo Ossendowski musiał się urodzić w przedziale kolejowym. Ks. Kneblewski zaraził się od niego globtroterstwem. Ja, gdybym mieszkał w Nieszawie, siedziałbym tu kamieniem. Nasz gościnny amfitrion wrócił właśnie z Hiszpanii.

— Kiedy księże-kolego skończy się tam ta wojna? pytamy.

— Ja sądzę, — poważnie rzecze zapytany, — że nie wcześniej aż skończę swe studium o Hiszpanii. Śmiejemy się. Humor służy, bo ksiądz literat do pracy jeszcze się nie zabrał.

Tak tu miło w tej mieścinie. Bawimy się beztrosko. Prawie dokazujemy jak żaki. Wysadziliśmy Nieszawę z toru jej codziennych, szarych przyzwyczajeń.

Pan redaktor szaleje!...

Ale Nieszawa kochana, że wszystko nam przebaczy. Wyrozumiała to starowina. Niczemu się nie dziwi i wszystko rozumie.

Nieszawa — miasto marzeń.

Nieszawa — Bożą ręką malowane cudo kujawskiej ziemi. **L. S.**

Rewelacyjny konkurs dla dobrych gospodyń

100 zł nagrody za obiad z ryby

Tanią, smaczną i zdrową potrawą są ryby, jednak konsumcja tego artykułu spożywczego w Polsce jest minimalna. Mimo iż rzeki nasze i jeziora obfitują w piękne gatunki ryb, bardzo wiele ich sprowadzamy z zagranicy, nie wyzyskując własnych dóbr.

Winę w tym wypadku przypisać należy „mistrzom" od spraw kulinarnych. Celem zaznajomienia społeczeństwa z naszą gospodarką rybną oraz sposobami ich konsumcji będziemy podawali szereg wiadomości z tej dziedziny, w pierwszym zaś rzędzie ogłaszamy konkurs dla pań domu, na najtańszy a jednak smaczny obiad z 2 dań rybnych na 4 osoby.

Konieczna dokładna kalkulacja obiadu z uwzględnieniem ceny ryby. Przede wszystkim ryby drobne, okonie, jezgarze, drobne karasie, płocie, małe szczupaczki i inne z pośród średnicy i drobnicy.

Nagrody: 1-sza 100 zł, 2-ie po 50 zł, 4-ry po 25 zł, oraz 50 kompletów naczyń do ryb. Termin nadsyłania odpowiedzi do dn. 15 czerwca br. Adres: Komitet propagandy spożycia ryb przy Związku Organizacji Rybackich R. P. w Warszawie, ul. Kopernika 30.

Telegramy w kilku wierszach

NAD BIELSKIEM i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami, która poczyniła wielkie szkody i pociągnęła za sobą śmierć 2 osób.

WE WSI NOWY DWÓR w pow. wołkowyskim w chwili gdy mieszkańcy zajęci byli sianokosami na odległych łąkach, wybuchł pożar, którego pastwą padło około 100 domów mieszkalnych i 300 budynków gospodarczych z zawartością. Straty wynoszą ponad 200 tys. zł.

W CHOCIESZYŃCACH na Wileńszczyźnie przystąpiono do budowy kościoła parafialnego, który stanie z ofiar okolicznej ludności i KOP-U.

Od kilku dni NAD PODHALEM przechodzą gwałtowne burze, połączone z ulewami, skutkiem tego wezbrały potoki górskie, nie czyniąc większych szkód, zagrażając jednak zniesieniem mostu na Kowańcu koło Nowego Targu. Liczne są porażenia przez pioruny; zdarzają się również wypadki śmiertelne.

W NIEDZIELĘ PRZYBYWA DO WARSZAWY wycieczka szlachty zagrodowej z Podkarpacia. W związku z pobytem wycieczki w stolicy i zwiedzaniem muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze — muzeum to w dniu 20-ym b. m. nie będzie dostępne dla publiczności.

W WARSZAWIE zmarła po długiej chorobie ś. p. matka Maria Amata Spencer, przełożona klasztoru P. P. Wizytek.

DO PARYŻA przybył z Londynu król Egiptu Faruk I. Gościa powitali na dworcu przedstawiciele władz z prez. Lebrunem na czele.

UBIEGŁEJ NIEDZIELI opuściła Berlin udając się do podmiejskich miejscowości, nienotowana oddawna liczba osób, bo 4,108,317 mieszkańców miasta. Tak ogromna liczba osób nie wyjechała poza miasto nawet w najgorętsze dni letnie ubiegłych lat.

NIEMIECKIE TOWARZYSTWO POŁOWÓW DALEKOMORSKICH „Nordsee" w Bremie i w Cuxhafen uruchomiło w maju pierwszą jadłodajnię w Bremie, w której podaje sznycle z mięsa wielorybiego.

W DANII rozpoczęto budowę dwuch największych mostów na świecie. Jeden z mostów będzie nad wielkim Beltem i połączy wyspę Fünen z Seelandią. Długość mostu wynosić ma 16 km.



PRZYGODA W WENECJI

RUDOLPH AXEL ❧ ❧ ADAPT. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ KRYMINALNA

51)

— Przypuszczam, że Niveller wpadł na ślad zamordowanej żony. W Brukseli kursowały pogłoski, że pani Germaine uwikłała się w przygodę miłosną z jakimś Włochem. Może Niveller wybrał się do Wenecji na poszukiwanie żony i załatwienie porachunków z jej amantem. Tymczasem Grioni spotkał w Paryżu doktora Oesterberga, zorientował się w jego usposobieniu i uknuł plan: przede wszystkim wystąpił w roli szczerego przyjaciela i dał mu paszport na nazwisko doktora Cassiera. — Spojrzał z uśmiechem na Oesterberga. — Pan mnie dwa razy wprowadził w błąd, szanowny doktorze:... bezwiednie, oczywiście: po pierwsze, nie powiedział mi pan, że faktycznej zamiany paszportów dokonał w Warszawie, po wtóre, nie powiedział mi pan, że z Warszawy udał się pan przez Berlin do Paryża i dopiero później spotkał się z Grionim tu, w Wenecji. Niewiele by to pomogło z początku, bo kombinacja z paszportami była ułożona tak świetnie, że śledztwo musiało pójść od razu po fałszywej drodze. Grioni oplątał pana doktora wprost genialnie: dzięki jego pociągnięciom pan się znalazł w sytuacji bez wyjścia i tylko przypadek uchronił pana przed odpowiedzialnością za grzechy niepopełnione... — Antocki urwał i sięgnął po kieliszek z wermutem. — Później wszystko poszło gładko — podjął po chwili. — Grioni wyjechał z Warzawy razem z Nivellerem. W wagonie go otruł lub czymś odurzył, usunął skrupulatnie te rzeczy, które by mogły naprowadzić na ślad, a wyposażył w drobiazgi, wzięte od doktora Oesterberga i wypchnął z pociągu. W Wenecji panna Grażyna miała nieszczęście wpaść w oko obłąkanemu, ponieważ go prześladowały bardzo jasne włosy kobiece. Ukartował trzecie morderstwo, lecz jego ofiarą padła biedna Giulia.

— A Cassier-Morati?

— No, ten już nie żyje, i niestety, nic nam opowiedzieć nie może. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że on był pod ogromnym wpływem Grioniego. Dlaczego?... Nie wiem. Prawdopodobnie pozostanie to na zawsze tajemnicą. Nie sądzę osobiście, że Morati zamordował Giulię. Raczej Grioni to zrobił. W każdym razie powinniśmy Bogu dziękować, że tego wieczora panna Grażyna nie przesiadła się do jego gondoli.

Berezowicz pokiwał głową.

— Dziwne... Przecież Grioniego kilka osób widziało tego samego dnia w jego własnej gondoli i przy tym w punktach bardzo odległych od miasta....

— I na to jest wytłumaczenie — odparł niewzruszenie Antocki. — Widziano po prostu jakiegoś mężczyznę pływającego łodzią Grioniego, ale z odległości od siedemdziesięciu do stu metrów. Świadkowie twierdzili, że to był Grioni, ponieważ znali doskonale jego gondolę, przekonałem się natomiast, iż nawet przy bardzo dobrym wzroku na tę odległość nie można rozpoznać człowieka. Trzeba mieć lornetkę. Przypuszczam, że to Morati pływał, przygotowując alibi dla Grioniego.

— Nie rozumiem tylko, co ja zawiniłam? — odezwała się nagle pani Oesterberg. — Nic mu złego nie zrobiłam, przy tym nie mam takich jasnych włosów jak panna Inka....

— Ach tak! To była dopiero niesamowita historia! — zawołał Antocki. Zapalił papierosa, spojrzał z uśmiechem na panią Halinę, która siedziała obok męża, trzymając jego rękę w dłoniach. — Oj, moi państwo kochani! — dodał z westchnieniem. — Gdyby państwo mieli trochę więcej zaufania do policji! Łaskawa pani ukryła przed nami niesłychanie ważny szczegół, który rzuciłby od razu światło na całą sprawę! Gdyby łaskawa pani choć słówko szepnęła o tym najściu nocnym!... Przede wszystkim udowodniłem w tej chwili, że zaszła pomyłka co do samej osoby napastnika. Doktór Oesterberg — wtedy jeszcze doktór Cassier już był pod ścisłą obserwacją, więc wiedziałam o każdym jego kroku. Nie mógłby się dostać do pani pokoju. A gdy zobaczyłem u Grioniego buty, wysokie jak koturny... Jezus Maria! Przecież złapałbym go za kark, przycisnął do muru i byłoby dawno po wszystkim!....

— Nie mogę sobie wyobrazić, że to był rzeczywiście Grioni...

— On, łaskawa pani! — odparł stanowczo Antocki. — Chciał się z panią załatwić jak z Nivellerem, bo mu z tej strony groziło niebezpieczeństwo.

— Z mojej strony?

— Tak jest, łaskawa pani. Chodzi o to, że Grioniemu było by w wysokim stopniu nieprzyjemnie, gdyby się okazało, że Cassier jest istotnie doktorem Oesterbergiem. Grioni obliczył zupełnie słusznie, że tylko pani może dociec prawdy i dlatego postanowił panią uprzątnąć. Już po zamordowaniu Giulii starał się rzucić cień podejrzenia na pani małżonka. Muszę stwierdzić, że to mu się udało. Wobec tego powtórzył uderzenie. Włożył te specjalne buty, aby się zdawało, że jest mniej więcej tego wzrostu co Cassier i zakradł się do pokoju pani doktorowej. Miał łatwe zadanie, bo łaskawa pani wzięła go od razu za Cassiera. Nawet na uratowaniu się od śmierci zyskał na czysto, bo gdyby pani nie utrzymała w tajemnicy tych odwiedzin, jej zeznania pogrzebałyby ostatecznie Cassiera.

— A jednak mnie najwięcej to zdumiewa, panie Stanisławie — rzekł poważnie Berezowicz — że pan rozwiązał tę zagadkę.

— Tylko nie przesadzajmy, kochany panie, bo się wbiję w dumę i będę się uważał za nowego Sherlocka Holmesa! — Wie pan co, panie Leszku? Przyznam się szczerze, że mimo doświadczenia, pewnych zdolności i rutyny jesteśmy wszyscy bezradni, jeśli nie przyjdzie nam na pomoc szczęście, przypadek... niech pan to nazwie, jak chce. Zrobiłem co mi nakazywał obowiązek: szukałem, kombinowałem na różne sposoby, obserwowałem i później zestawiłem uzyskane wyniki, ale w grucie rzeczy nic nie wiedziałem!... W najlepszym wypadku udało mi się złapać korzonki prawdy, lecz wystarczyło za nie pociągnąć trochę, a urywały się... i znów błądziłem po omacku. Na przykład, sprowadziłem biedną staruszkę. Chciałem się tylko dowiedzieć, czy rozpozna syna w panu, który w tej chwili tak czule patrzy na swoją małżonkę. Bóg mi świadkiem, że wtedy ani myślałem o Moratim. Dopiero podczas przesłuchania wpadło mi do głowy: a może ona zna Moratiego!?... To samo było z listem tego profesora z Mediolanu. Przyznaje się, że Grioniego ani przez chwilę nie podejrzewałem. Zwróciłem uwagę na zdanie, w którym profesor Strozzi wspomniał o niezwykle jasnych włosach. Nietrudno było z tego wyciągnąć pewne wnioski, bo takie same włosy miała Germaine Niveller, no i panna Grażyna. Jeśli chodzi o ścisłość, znacznie więcej zrobił pan Leszek, który w ostatnim momencie obezwładnił furiata, i doktór Oesterberg, który napisał list do profesora Strozziego....

EPILOG.

— Zostawiliśmy na górze dwoje rzetelnie szczęśliwych ludzi — powiedział po kilku minutach Antocki, opuszczając hotel w towarzystwie panny Grażyny i Berezowicza. — Co zrobimy z końcem tak przyjemnie rozpoczętego wieczora?... Może gdzie pójdziemy na butelkę dobrego wina?

— Nie, panie Stanisławie... — odparł cicho Berezowicz. — Dziękuję bardzo, ale dziś... nie mogę...

Antocki pochwycił przelotne spojrzenie, które młody inżynier zamienił z narzeczoną i uderzył się w czoło.

— Wybaczcie, kochani państwo, jestem nieprzyzwoicie roztargniony! Zapomniałem zupełnie, że tu jest też dwoje szczęśliwych ludzi!... Wobec tego żegnam. Pójdę do „Floriana" i jeszcze godzinkę pogadam z flaszką wermutu. Dobranoc!...

Grażyna i Berezowicz udali się wolnym krokiem do swojego hotelu.

Od Santa Maria della Salute przeciągał korowód gondol, oświetlonych pochodniami i barek, przystrojonych w różnobarwne lampiony. Rozlegał się śmiech rozbawionych ludzi, szemrały gitary, łkały mandoliny, wtórując gorącym piosenkom włoskim.

— Pojedziemy jutro do domu, Inko — powiedział Berezowicz ujmując dziewczynę pod ramię. — Wszędzie dobrze, a w domu najlepiej... Addio Venezia! Jeśli Pan Bóg pozwoli, w przyszłym roku zrobimy jeszcze piękniejszą podróż...

— Ale do Zakopanego, w ogóle gdzieś w polskie góry — przerwała Grażyna. — Albo do Oesterbergów, do Szwecji... Na razie mam dość Wenecji — dodała po chwili, czując, że mrówki jej przeleciały po plecach. — Za dużo strasznych wrażeń stąd wywiozę...

Od Canale Grande przeleciał podmuch wiatru — lekki jak szept minionych wieków.

KONIEC

Kącik radioamatora

Mała dyskusja

Od jednego z radioamatorów otrzymujemy następujący artykuł dyskusyjny. Red.

Na łamach prasy, oraz w dyskusjach towarzyskich na temat radia dają się słyszeć często głosy, czy celowym jest wygłaszanie pogadanek, odczytów przez samych autorów. Padają opinie, że każdy prawie autor, z małymi wyjątkami jest dyletantem w dziedzinie trudnej sztuki recytatorskiej, że stokroć lepiejby było, gdyby odczytywaniem pogadanek zajęli się wykwalifikowani aktorzy sceniczni, lub też odczytywał je spiker. W rozważaniach tych jest spora doza słuszności o tyle, gdy będziemy mieli do czynienia z autorem — recytatorem, który ma wadliwą dykcję, którego głos jest zupełnie nie radiofoniczny, a więc dla ucha przykry. Co innego, gdy autor rozporządza jako takim głosem i wyrazów nie połyka. Wyobraźmy sobie aktora, któryby stale odczytywał prace autorów. Pominąwszy już to, że tylko autor zdolny jest wczuć się należycie, że tak powiem, w temperaturę swej pracy, rozważmy sobie, czy z jednej ostateczności nie popadlibyśmy w drugą? Takie stałe odczytywanie prac przez jednego lub dwóch aktorów byłoby nudne. Przecież ciekawszą jest rzeczą usłyszeć coraz to inny timbr głosu w głośniku. Wszak odczyt, czy pogadanka wygłaszana przez samego autora ma w sobie tyle bezpośredniości, tyle atrakcyjności, że chętnie autorowi wybaczymy pewne niedociągnięcia w sztuce deklamatorskiej, w sztuce retorycznej. Sam autor mówi !— ma w sobie niewątpliwie więcej posmaku sensacyjności.

Gdyby od radia odsunąć autorów, radio stałoby się czymś sztucznym teatralnym, nie związanym z życiem, to radio, które jest tego życia tak cudownym refleksem. Zresztą o cóż chodzi. Pogadanka, to nie występ, nie popis aktorski. Odczyt należy traktować pod względem jego treści bądź społecznej, bądź też naukowej. Nie słucha się odczytów dla emocyj słuchowych. Od tego są słuchowiska, recytacje przeróżne wybitnych artystów. I ten dział Radio traktuje w mierze wystarczającej. Ja np. osobiście wolę usłyszeć felieton Boya, wygłoszony przez niego, choć Boy nie posiada głosu radiofonicznego, aniżeli gdyby jego felieton odczytał mi Jaracz, czy Stępowski. Kontakt z autorem przez radio, jakkolwiek jest tylko słuchowy, to przecież ma w sobie wiele podświadomych pierwiastków wizualnych i to stanowi o atrakcyjności bezpośredniego obcowania z autorem na falach eteru.

Dlaczego naprzykład tak chętnie uczęszczamy na różne zebrania, na wiece, gdzie przecież występują mówcy amatorzy? I jeśli który mówi do rzeczy, z przyjemnością go słuchamy. Skoro ten argument jest mało przekonywujący, przytoczę inny. Do pewnego miasteczka na Pomorzu przyjechał teatr. Złożyło się tak, że w tym samym dniu miejscowe kółko amatorskie również dawało przedstawienie. I co się okazało? Oto zawodowy teatr przedstawienie odwołał a kółko amatorów miało wieczór przepełniony widzami. W innym miasteczku opowiadano mi, że przedstawienia miejscowego kółka teatralnego cieszą się zawsze większą frekwencją, aniżeli przyjezdne teatry, przy tych samych cenach wstępu.

O czym to świadczy? Bezsprzecznie świadczy o tym, że wśród ludzi ukryta jest podświadoma tęsknota do bezpośredniości. To nic, że ci amatorzy zagrają o sto procent gorzej, aniżeli zawodowi artyści, ale widz czuje, że to występuje amator i ma większą możność kontroli jego wysiłków. Poprostu bawi się i sztuką i samym występującym na scenie. Więc autor w roli prelegenta, jeśli jako tako odpowiada warunkom głosowym, jeśli dykcję ma poprawną do tego stopnia, że go łatwo można zrozumieć, nie jest w studio rozgłośni intruzem, którego należałoby usunąć.

Na ten temat chętnie podyskutujemy, nie roszcząc sobie pretensji do wyczerpania przedmiotu.

Wydawnictwa Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem

Celem spopularyzowania wiedzy o Tatrach i Podhalu rozpoczęło Muzeum Tatrzańskie wydawanie biblioteczki pod zbiorowym tytułem „Z Tatr i Podhala".

Ukazał się już Nr. 1 a mianowicie prof. dr. Mariana Sokołowskiego „Szata roślinna Tatr Polskich" będąca pierwszem monograficznem i popularnie ujętem opracowaniem tego tematu. Książka zawiera 212 stron, 70 rycin i mapy, wskazujące turyście najważniejsze tereny wycieczkowe, na których może się zapoznać z tatrzańską roślinnością. Format kieszonkowy ułatwia zabranie książki na wycieczki.

Jako nr. 2 ukaże się Stanisława Sokołowskiego (sen) „Las tatrzański" również pierwsza monografia popularno - naukowa. W dalszym programie jest przewidziane wydanie wyboru poezyj tatrzańskich pod redakcją Wacława Borowego, wyboru pieśni i melodyj góralskich, monograficznych opracowań pasterstwa, dziejów osadnictwa, sporów granicznych, sztuki ludowej, gwar, działalności Chałubińskiego, Witkiewicza i innych oraz przewodników: zoologicznego, geologicznego itp.

W druku znajduje się II. tom Władysława Semkowicza „Materiały do dziejów osadnictwa Górnej Orawy" wydawany z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej.

Nowi członkowie Polskiej Akademii Umiejętności

Na posiedzeniu Polskiej Akademii Umiejętności zostali wybrani na członków P. A. Umiejętn.

na wydziale historyczno - filozoficznym — na członków czynnych krajowych — dr. Jan Łukasiewicz, profesor filozofii UJP. w Warszawie, dr. Marian Kukiel, dyrektor Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie.

Na członków — korespondentów krajowych: dr. Kazimierz Dobrowolski profesor socjologii i etnologii UJ. w Krakowie, dr. Marceli Chlamtacz, profesor historii prawa rzymskiego UJK. we Lwowie.

Na wydziale matematyczno - przyrodniczym na członków - korespondentów krajowych — dr. Mieczysław Jeżewski, profesor Akademii Górniczej w Krakowie, inż. Czesław Witoszyński, profesor Politechniki w Warszawie.

Na wydziale lekarskim na członka czynnego krajowego — dr. Marian Franke, prof patologii UJK. we Lwowie.

Prasa wiedeńska o występie Bandrowskiej-Turskiej i Rodzińskiego

Krytyka wiedeńska omawia obszernie koncert dyrygenta polskiego Artura Rodzińskiego oraz Bandrowskiej - Turskiej, który odbył się w ramach wiedeńskiego festiwalu muzycznego.

Śpiewaczkę polską nazywa prasa wiedeńska wspaniałym zjawiskiem głosowym, zaś dyrygenta Rodzińskiego — dyrygentem światowej sławy, i wyraża nadzieję, że Wiedeń będzie miał sposobność słyszenia częściej znakomitego muzyka polskiego.

Strajk okupacyjny bezrobotnych w Grudziądzu trwa nadal

Policja rozproszyła pochód demonstracyjny kobiet

Sytuacja strajkowa wśród bezrobotnych zatrudnionych przy doraźnych robotach miejskich w Grudziądzu, w dniu wczorajszym nie uległa zmianie. Zarząd Miejski podtrzymuje nadal swoje stanowisko, strajkujący okupują nadal poszczególne punkty pracy dzień i noc, stosując od poniedziałku ścisłą głodówkę. Akcja strajkowa rozwija się dotąd w ramach legalnych. Bezrobotni zachowują spokój, wobec czego władze bezpieczeństwa nie były zmuszone do interweniowania w poszczególnych punktach strajku okupacyjnego.

W jednym tylko wypadku policja musiała interweniować, mianowicie aby rozproszyć demonstrację kobiet, żon i matek uczestników strajku głodowego. Do incydentu tego doszło w następujących okolicznościach: Dzień wczorajszy był dniem wypłaty zarobków zatrudnionych przy pracach doraźnych bezrobotnych. Zarząd miejski miał wypłacać zarobki zapracowane przez strajkujących przed rozpoczęciem strajku. W związku z tym grupa kobiet, członkiń rodzin bezrobotnych udała się na miejsce wypłaty do „Bagateli". Tam jednakże kobiety wypłaty nie przyjęły, lecz uformowawszy pochód, ruszyły ulicami miasta w stronę ratusza. Ponieważ pochód odbywał się bez zezwolenia władz, policja około godz. 11 przed południem zatrzymała kolumnę demonstrantek na rogu ulic Marszałka Focha i Kwiatowej, wzywając je do rozejścia się. Gdy wezwanie nie odniosło skutku, oddział policji rozpędził tłum, po czym nigdzie już nie zakłócono spokoju publicznego.

Podkreślić należy, że akcja policji nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar. Tymczasem pewne elementy, którym zależy na sianiu niepokoju, rozpuściły fałszywe wiadomości, że policja znęcała się nad demonstrantkami, ba, że nawet kilka kobiet padło trupem. **Zbyteczne nadmieniać, jakie skutki mogłyby wywołać tego rodzaju z palca wyssane wieści, gdyby doszły do uszu strajkujących mężów.**

ARESZTOWANIA.

Jak się dowiadujemy, władze bezpieczeństwa w związku ze strajkiem dokonały szeregu aresztowań. Przytrzymani zostali m. in. radny Mrówczyński, redaktor i wydawca „Gońca Nadwiślańskiego" Kulerski oraz współpracownik tego pisma Kruszona. Jakie są konkretne powody przytrzymania, narazie niewiadomo.

W związku z sytuacją strajkową, służba bezpieczeństwa została znacznie wzmocniona. Władze czuwają, by porządek nigdzie nie został naruszony. W różnych punktach miasta skonsygnowane są większe oddziały policji.

P. Wojewoda Pomorski wśród siostr-nauczycielek polskich ze Stanów Zjedn.

Podczas pobytu swego w Warszawie, p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz, jako prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy, wziął dnia 14 czerwca br. udział w uroczystym zakończeniu rocznego Kursu Kultury Polskiej dla Siostr-nauczycielek polskich szkół parafialnych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Podczas uroczystości tej pan Wojewoda, w obecności J. E. księdza biskupa dr. Józefa Gawliny, rozdał Siostrom-uczestniczkom kursu świadectwa. Nazajutrz, dnia 15 czerwca br. pod przewodnictwem pana Wojewody, jako prezesa Rady Fundacyjnej Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, odbyło się roczne posiedzenie tejże Rady, na którym rozpatrzono działalność Zarządu za rok 1936 oraz przyjęto sprawozdanie rachunkowe i uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1937-38.

Równocześnie Rada Fundacyjna rozpatrzyła sprawę wpływów z tegorocznej zbiórki na cele szkolnictwa polskiego zagranicą. Wyniki tej zbiórki okazały się dobre.

* * *

We środę, dnia 16 czerwca br. p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz we wczesnych godzinach rannych powrócił z podróży służbowej do Warszawy i objął urzędowanie.

Ciechocinek—Cieplica

Uzdrowisko dla dzieci

Każdy ojciec i matka, mający dziecko wątłe, cierpiące na reumatyzm, zołzy, gruźlicę kostno-stawową lub gruczołów chłonnych — winni wiedzieć, że Ciechocinek — Cieplica posiada jedno z nielicznych w Polsce Sanatoriów dziecięcych św. Tadeusza, w którym pod specjalną opieką lekarską leczy się wspomniane cierpienia u dzieci.

Korzystają one z kąpieli solankowych, masażu, diatermi itd.

Dyrektorem Zakładu jest dr. Piotr Wieczorkiewicz.

Opłata dzienna (całkowite utrzymanie, opieka lekarska i wszystkie potrzebne zabiegi) wynosi 5 zł dziennie.

Za dzieci pracowników państwowych, posiadających urzędową kartę skierowania lekarskiego, Skarb Państwa płaci 75 proc. należności. Najkrótszy okres leczenia wynosi 6 tygodni.

Sanatorium zawsze przepełnione w głównym sezonie cieszy się wielkim uznaniem i posiada małych kuracjuszy (6—14 lat) z całej niemal Polski.

Zakład obliczony na 150 dzieci okolony jest ogrodami i laskiem sosnowym; posiada przestronne sypialnie, werandę, skanalizowane umywalnie itd. Informacji udziela Sanatorium św. Tadeusza, Ciechocinek ulica Księcia Józefa Poniatowskiego.

Konferencja w sprawie kontroli wydatków samorządu terytorialnego na Pomorzu

W ub. wtorek w gmachu starostwa krajowego w Toruniu pod przewodnictwem naczelnika wydziału samorządowego U. W. P. p. Zakrzewskiego odbyła się konferencja poświęcona omówieniu i wyjaśnieniu niektórych zagadnień, związanych z wykonywaniem kontroli wydatków samorządu terytorialnego na Pomorzu. W konferencji wzięli udział przewodniczący komisyj rewizyjnych Wydziałów Powiatowych inspektorzy samorządu gminnego, przewodniczący komisyj rewizyjnych i delegaci zarządów miast wydzielonych, oraz miast niewydzielonych liczących ponad 10.000 mieszkańców (prócz Chełmna), delegaci związku rewizyjnego samorządu terytorialnego oraz kilku wyższych urzędników wojewódzkich. Na konferencji ustalono szereg wytycznych, mających na celu usprawnienie działalności organów kontroli samorządu terytorialnego.

Gdy kobieta powozi

Straszny wypadek na szosie pod Inowrocławiem

Do Inowrocławia zdążał samochód ciężarowy firmy „Krueger i Zabłoński" z Bydgoszczy. W tym samym czasie, jechały szosą wozy, wśród których znajdował się również wóz właścicielki gospodarstwa p. Rosinowej z Cięciska, która zamierzała wyminąć inne wozy, jak to na szosach często się zdarza. **W tej samej chwili nadjechał pędzący samochód i wpadł na wóz Rosinowej. Powożąca wozem kobieta wskutek silnego uderzenia wypadła z wozu pod koła ciężkiego samochodu, które przeszły przez nią.** Karetką pogotowia przewieziono nieszczęśliwą do szpitala powiatowego w Inowrocławiu, gdzie zmarła nie odzyskawszy przytomności.

Wielkie pożary lasów pod Bydgoszczą

Jak już we wczorajszym numerze naszego pisma donieśliśmy, w lasach państwowych, należących do nadleśnictwa **Maksymilianowo,** wybuchł pożar, który srożył się wskutek upału i suszy z niezwykłą szybkością i poczynił dużo spustoszenia i szkód.

W leśnictwie Stronno paliło się około 25 ha lasu, skąd pożar przeniósł sie na sasiednie leśnictwa Biała i Wilcze Gardło, gdzie spłonęło około 200 ha lasu. Pastwą rozszalałego żywiołu padły młode drzewka w wieku 10—20 lat. W tłumieniu pożaru brały udział liczne straże poażrne. Z Bydgoszczy uczestniczyły w akcji ratunkowej oddziały wojskowe oraz oddział straży pożarnej. Nadto z pomocą pospieszyła okoliczna ludność cywilna.

Za długoletnią pracę w PCK

Za długotrwałe pełnienie obowiązków w Polskim Czerwonym Krzyżu i wydatne przyczynienie się działalnością swoją do rozwoju akcji czerwono-krzyskiej kapituła PCK przyznała odznaki honorowe:

II. stopnia pp.: Emilii Chłapowskiej z Bagdadu w pow. wyrzyskim, ks. proboszczowi Ignacemu Geppertowi z Nakła i dr. Ignacemu Tempskiemu ze Skarszew.

III. stopnia pp.: dr. Ryszardowi Kopciewiczowi i Mieczysławie Staszewskiej z Rypina, Marii Kryszkiewiczowej, Marii Tuchołczynie i Helenie Rzendkowskiej z Nakła n. Not.

IV. stopnia pp.: Antoniemu Wierzbowskiemu z Rypina i Leonowi Markowskiemu z Tczewa.

Dwa lata więzienia za usiłowane zabójstwo

Franciszek Wojciechowski i Jan Kałas z Koronowa łowili ryby w jeziorze,— dzierżawionym przez Piotra Pacylenkę. Gdy ten ostatni zauważył obydwóch, niosących napełnione rybami worki, zapytał ich jakim prawem łowią z jego jeziora. Na to Wojciechowski **dobył z kieszeni rewolweru i pociągnął dwa razy za cyngiel, lecz nabój szczęściem nie wystrzelił.**

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy skazał Wojciechowskiego za napad i usiłowane zabójstwo na dwa lata więzienia.

Konsulat jugosłowiański w Gdyni

W Gdyni kreowana została nowa placówka konsularna, mianowicie konsulat królestwa Jugosławii. Konsulem honorowym został p. Jan Dereziński, któremu P. Prezydent R. P. udzielił już exequatur. Jest to 21-szy z kolei konsulat obcego państwa w polskim porcie.

Zjazd młodej inteligencji pomorsk.

W dniach 19 i 20 czerwca obradować będzie w Toruniu zjazd młodej inteligencji pomorskiej. W zjeździe uczestniczyć będą absolwenci wszystkich szkół akademickich, oraz młodzież akademicka, jak również przedstawiciele starszego społeczeństwa. — Pierwszy dzień zjazdu poświęcony będzie obradom w komisjach: mniejszościowej, gospodarczej, akademickiej. W drugim dniu obrad, tj. w niedzielę, po nabożeństwie w bazylice Św. Jana odbędzie się uroczysta akademia w sali Teatru Miejskiego, w której wezmą udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, z woj. pomorskim p. Wł. Raczkiewiczem, gen. Thommee i starostą krajowym p. Łąckim na czele. W akademii tej wezmą udział również członkowie grupy regionalnej posłów i senatorów R. P. 2-dniowe obrady zjazdu zakończone zostaną wspólnym obiadem w „Dworze Artusa".

Morze wzywa...

Garść informacyj dla wybierających się na Wybrzeże

Sezon nadmorski w tym roku, o ile chodzi o warunki atmosferyczne, zapowiada się bardzo pomyślnie. Podobnych upałów już od dawna nie notowano na wybrzeżu polskim. I porządki w pensjonatach, hotelach, osiedlach zdają się być w tym roku lepsze. O stan sanitarny dba specjalnie zainstalowany na wybrzeżu lekarz klimatyczny. Dalsze urządzenie wybrzeża prowadzone jest całą parą, począwszy od Dębek po przez Karwię, Jastrzębią Górę, Wielką Wieś Hallerowo, Kuźnicę, Jastarnię aż do Juraty.

Te i inne miejscowości na wybrzeżu i półwyspie helskim dostępne są dla wszystkich i wolne od jakichkolwiek ograniczeń. Jedynie na przebywanie w osadzie Hel, położonej na cyplu półwyspu helskiego, należy uzyskać zezwolenie władz wojskowych, wydawane na zasadzie dowodu osobistego ze stwierdzonym obywatelstwem polskim. Młodzież od lat 13-tu winna być również zaopatrzona w dowody osobiste.

Przepustki na przebywanie w dostępnej dla publiczności osadzie Hel — jak głosi obwieszczenie Dowódcy eRjonu Umocnionego Hel — wydają:

1) kierownictwo Marynarki Wojennej w Warszawie, ul. Wawelska 7a,
2) komenda garnizonu w Gdyni, ul. 10-go Lutego 29.
3) komenda garnizonu (Oficer Placu Rejonu Umocnionego) w Helu.

Przepustki do osady Hel wydają również posterunki, znajdujące się na przystani Żeglugi Polskiej w Gdyni.

Te same instytucje wydają przepustki zbiorowe kierownikom wycieczek zbiorowych młodzieży szkolnej.

Poza tym, jak nas informują, przepustki dla przybywających drogą morską, są wydawane na przystani w Helu, koleją — na dworcu w Helu, drogą kołową od strony Juraty — na wartowni za Juratą.

Szczegóły powyższe podajemy dla wiadomości tych, którzy sezon nadmorski spędzają rok-rocznie w samej osadzie Hel, prawdopodobnie ze względu na dogodne połączenie osady drogą morską z Gdynią.

Ponieważ niezbadane są ścieżki, jakimi kroczy sentyment, przywiązanie i miłość do tej czy innej miejscowości na wybrzeżu i ponieważ nic nie stoi na przeszkodzie spokojnemu spędzeniu wywczasów nad morzem, przeto... przyjeżdżajcie!

Morze wzywa! H.



— **Dancing na budowę ścigacza morskiego** w kawiarni „Esplanada" dnia 17 bm. w czwartek urządza Liga Morska i Kolonial na oddział Toruń Bydgoskie Przedm. Początek o godz. 20. Wstęp wolne datki. A więc w czwartek na dancingu LMK spotyka się cały Toruń.

— **Pryw. szkoła powszechna im. św. Teresy dr. Z. Szczepkowskiej** (Kościuszki 4 róg Grudziądzkiej) przyjmuje zapisy od 9 do 13 godz. Szkoła przygotowuje gruntownie do gimnazjów. Posiada obszerny, słoneczny budynek, higieniczne urządzenia salę gimnastyczną, hall na przerwy w czasie niepogody oraz potrzebne pomoce naukowe Przy szkole duże, ogrodzone boisko. Pod doświadczonym kierownictwem doktora filozofii p. Szczepkowskiej oraz przy stałym wykwalifikowanym personelu nauczycielskim szkoła stanęła na wysokim poziomie wychowawczym i naukowym. Czesne kl. I i II — 10 zł; III i IV — 15 zł; V i VI — 20 zł miesięcznie. Języki obce bez dopłaty. 3848

— **Popis publiczny uczniów Pryw. Pom. Szkoły Muzycznej w Toruniu** odbędzie się w piątek, dnia 18 bm. w auli Gimnazjum Męskiego im. Kopernika o godz. 20. Bilety wstępu po cenie 0,50, 1 i 1,50 zł. nabyć można w kancelarii Szkoły ul. św. Katarzyny 4.

— **Egzamin wstępny** do Państwowego Gimnazjum Krawieckiego w Toruniu, ul. Strumykowa 4 rozpoczyna się dnia 21 bm. w poniedziałek — według zawiadomień I grupa o godz. 8 II grupa o godz. 14.

— **Dyrekcja Pryw. Gimn. Żeńskiego i Pryw. Koeduk. Szkoły Powszechnej w Toruniu** ul. Rybaki 47 zawiadamia, że przyjmuje zgłoszenia do I i II kl. gimn. i wszystkich klas szkoły powszechnej w kancelarii szkoły w godz. przed południowych. Lokal szkoły położony w parku, odpowiada wymaganiom nowoczesnej higieny szkolnej. Opieka lekarska. Dobrane siły nauczycielskie zapewniają dziecku pomyślny rozwój. Szkoła powszechna przygotowuje starannie do gimnazjum. Języki obce bez dopłaty. Ceny przystępne. Tel. 26-57. 4322

— **Kradzież róż z grobów.** Nat Józef, grabarz zam. w Toruniu pl. św. Jana 4 zgłosił o systematycznej kradzieży róż z grobów cmentarza św. Jana przy ul. Św. Jerzego. Jako sprawcę ujawniono Mazurkiewicza Kazimierza zam. w Toruniu przy Piekary 41.

— **Wykrycie kradzieży.** Wykryto kradzież czekolady wyrobów tyt. i towarów kolonialnych wartości 290 zł na szkodę Rohlofa Ludwika, zam. w Toruniu Stary Rynek nr. 22 popełnioną dnia 1 bm. Jako sprawców kradzieży ujawniono Żywickiego Edmunda i Kordowskiego Jana, zam. w Toruniu.

Z Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju

Podziękowanie.

Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom — z Panem Wojewodą Pomorskim Raczkiewiczem na czele — którzy zechcieli poprzeć łaskawie imprezę P. W. K. „Raut bez rautu" składamy niniejszym serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!"

Zestawienie: Według wykazu przesłanego nam z Banku Związku Spółek Zarobkowych — oraz zestawienia skarbniczki koła, wpłynęło do banku ogółem zł. 296,60, wydano na druk, czeki i porto zł. 86,50. Czysty zysk zł. 210,10.

Na mocy uchwały zarządu z dnia 20-go maja br. z kwoty tej złożono **na F. O. N. zł. 50,—** do wspólnej kasy Komisji Porozumiewawczej Pomorskich Organizacyj Kobiecych.

Pozostałe 160 zł. przeznaczono na obozy letnie i obóz wędrowny po wsiach pomorskich, o czym ma zaszczyt zakomunikować

Zarząd.

Zakończenie II kursu spółdzielczego garnizonu

Wczoraj w świetlicy toruńskiego baonu saperów nastąpiło zakończenie II kursu spółdzielczego garnizonu. Uroczystość zagaił w imieniu komendanta garnizonu p. mjr. Laskowski następnie o znaczeniu spółdzielczości mówili red. Felczak, prezes spółdzielni spożywców Jedność oraz kier. kursu por. Feliksik. Na zakończenie wręczono kursistom świadectwa i nagrody. Kurs ukończyło 53 szeregowców i 5 podoficerów zawod. Podziękowanie w imieniu członków kursu złożył szer. Lewandowski.

Sprostowanie

We wczorajszym numerze w podpisie pod kliszą wyobrażającą przywitanie wicewojewody pomorskiego p. Szczepańskiego na **„Wystawie Hygieny"** — zaszła omyłka. Zamiast: „Na prawo — **wicedyrektor** Ubezpieczalni p. Władysław Matula" — winno być: „Na prawo **dyrektor** Ubezpieczalni p. Władysław Matula".

Samobójstwo

Dnia 14 bm. w godz. rannych popełniła samobójstwo przez utopienie się w stawie Joanna Lange lat 23 zam. u rolnika Gizego w Starym Toruniu. Zwłoki wydobyto tego dnia o godz. 11,30. Przyczyna samobójstwa na razie nieznana.

Dzień w Toruniu

Czwartek, dnia 17 czerwca

Dziś popis uczniów Konserwatorium P. T. M.

w sali koncertowej w Dworze Artusa

W ostatniej chwili przypominamy o popisie uczniów Konserwatorium Pomorskiego Tow. Muzycznego, który odbędzie się dziś w czwartek o godz. 18.30 w sali koncertowej Konserwatorium w Dworze Artusa.

Po przeszło dwuletniej przerwie usłyszymy znów wychowanków naszej uczelni muzycznej i będziemy mieli sposobność poznania rezultatów jej pracy po gruntownej reorganizacji.

W popisie wystąpią uczniowie klas fortepianu: prof. Ireny Kurpisz-Stefanowej, Henryka Sztompki i Stanisława Chojeckiego.

skrzypiec: prof. Haliny Wojciechowskiej i Jerzego Stefana.

śpiewu solowego: prof. Zofii Drexler-Pasławskiej,

wiolonczeli: prof. Tadeusza Kowalskiego,

chóru: pod dyrekcją wicedyr. Zygmunta Moczyńskiego.

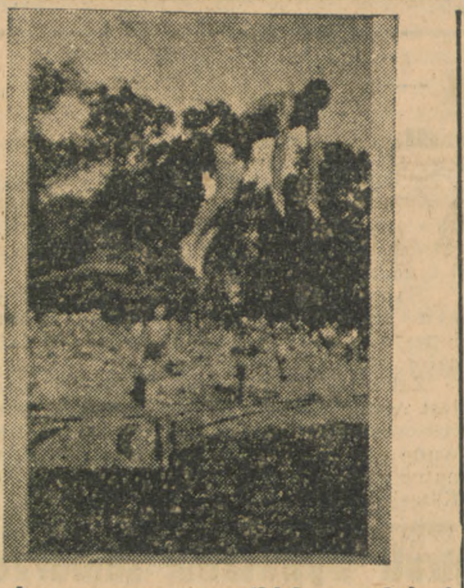
W popisie bierze udział mała orkiestra Pom. Tow. Muzycznego pod dyrekcją prof. Lucjana **Guttrego.**

Pozostałe bilety w cenie od 50 gr. są do nabycia w Towarzystwie Krajoznawczym w Ratuszu.

Z Ośrodka Sportów Wodnych w Toruniu







Słońce zaprasza wszystkich na plażę i do wody. Liczniej niż ubiegłych lat, zaroiło się od amatorów kąpieli i pływania w toruńskim Ośrodku Sportów Wodnych.

Jedni skaczą i koziołkują, drudzy — przeważnie ci najmłodsi — pluszczą się i grają w piłkę, inni wreszcie opalają się na żółto, bronzowo lub a la Negus. Ośrodek Sportów Wodnych należy niewątpliwie do wielkich zdobyczy i byłby naprawdę pod każdym względem bez zarzutu, gdyby nie...... publiczność. Oto jej wady:

1) Panowie — nie rzucajcie zapałek i niedopałków do wody!

2) Panie — zabierajcie z powrotem ze sobą różne pudełka i pudełeczka od szminek i olejków!!

3) Dzieci — nie zaśmiecajcie plaży papierami od drugich śniadań i podwieczorków!!!

4) Pani bufetowo — całemu personelowi z panią włącznie, przydałyby się białe czyste fartuchy i umyte ręce. Wszak woda znajduje się o dwa kroki.

5) Mamusie — są proszone specjalnie, aby ich pociechy nie robiły do basenu tego, co powinny zrobić gdzieindziej.

6) Nadzór zaś — winien delikatnie wyrzucić za ogrodzenie tych wszystkich, którzy nie potrafią uszanować z tak wielkim nakładem pracy zdobytej i zeuropeizowanej pływalni.

Poza tym — wszystko jest w porządku.

KARR.

Flirt z X Muzą

KINO ŚWIT:

„LEKKODUCH" i „DZIKIE ŚCIEŻKI".

Na wczorajszą premierę dyrekcja kina „Świt" zapowiedziała aż 2 przebojowe filmy wytwórni R. K. O. — „Lekkoducha" i „Dzikie ścieżki". Jednak drugi film nie nadszedł w oznaczonym terminie, wobec czego wyświetlano jedynie „Lekkoducha" z normalnym nadprogramem.

„Lekkoduch" nie jest filmem, który może podobać się tylko wielbicielom Ginger Rogers i Freda Astaire'a. Żywa akcja, pełna ciekawych i często zabawnych powikłań, piękne melodie i wspaniałe dekoracje stwarzają naprawdę niezwykle wdzięczną całość. A Ginger i Fred przeszli tu samych siebie! Ich zmodernizowany walc, — wiedeński walc z czeczotką — jest chyba ukoronowaniem stepowej sztuki tanecznej. Ta niezwykła para tancerzy koncentruje na sobie uwagę widzów do tego stopnia, że zapomina się o partnerujących jej artystach.

Ponieważ z wyżej przytoczonych względów nie mogłam obejrzeć „Dzikich ścieżek", a mając zapewnienie, że **dziś**, w czwartek, film ten będzie już napewno wyświetlany, przytoczę tu recenzję, zamieszczoną w jednym z pism warszawskich.

„Dzikie ścieżki" to film niezwykły. Bohaterami tego obrazu są koń i pies, wychowane razem od dzieciństwa i żyjące w najserdeczniejszej przyjaźni, nawet wtenczas, gdy wyrwawszy się z rąk ludzkich, żyją w dziczy, koń ze stadem mustangów, pies — ze stadem wilków. Film ten, zrealizowany w plenerze, w przepięknych okolicach Kalifornii, odznacza się niepospolitym pięknem. Obok fenomenalnych zwierząt występują w rolach głównych John Arledge i Luiza Latimer".

Polski Czerwony Krzyż cieszy się poparciem wsi

W niedzielę 13 czerwca w Kończewicach pow. toruńskiego zakończono „Tydzień P. C. K." uroczystym obchodem, który świadczył, że organizacja ta znajduje gorących zwolenników na wsi. Koło P. C. K., którego prezeską jest p. inż. Helena Krzywicka, zorganizowało pochód propagandowy z orkiestrą Związku Rezerwistów z Chełmży na czele. W obchodzie brała udział młodzież, liczna ludność wiejska i 2 drużyny z Chełmży. Z ogrodu przeniesiono się na salę, gdzie miejscowa młodzież odśpiewała hymn czerwonokrzyski, po czym nastąpiła zabawa, połączona z deklamacjami itp.

Kradzież roweru

Błaszkiewicz Leopold zam. w Toruniu Nowy Rynek 11 zgłosił o kradzieży roweru męskiego wart. 90 zł. pozostawionego bez opieki w korytarzu domu przy ul. Konopnickiej nr 23.

Podgórz

— **Pogrzeb śp. Michaliny Jastrzembskiej.** W ub. niedzielę o godz. 14 odbył się w Podgórzu pogrzeb śp. Michaliny Jastrzembskiej nauczycielki szkoły powszechnej i działaczki niepodległościowej z Koziego Boru. Kondukt żałobny prowadził ks. prob. Domachowski. Śp. zmarłą na wieczny spoczynek odprowadzali rodzina, krewni, urzędnicy Inspektoratu Szkolnego, Ochotnicza Straż Pożarna, przedstawiciele różnych organizacyj oraz pluton wojska z orkiestrą.

R. in pace.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Michaliny Jastrzembskiej p. Kaz. Dobek złożył na cele opieki rodzicielskiej 10 zł.

Z ratuszowej wieży



Za jedną „momentkę"

A jednak Toruń ma przodek przed Bydgoszczą. Więc co jej zostaje?..

Województwa nie damy.... skąd nasz ród! Nie damy pogrześć...., sprawie Muzeum Pomorskiego. Wielki Toruń już się robi. Za jedną „momentkę".

Tu stolica, że ani mucha nie usiądzie.

W każdej przecież dziedzinie mamy pierwszeństwo. Proszę się zapytać PIMa, który wczoraj doniósł, że na całym obszarze kraju najbardziej słoneczna pogoda była właśnie w Toruniu, bo temperatura o godz. 14-ej wynosiła 14 stopni.

Jeśli nawet słońce Toruniowi się najlepiej uśmiecha, to nie straszny dla nas burzy czas nadciągający z Bydgoszczy.

(iks.)

KALENDARZYK

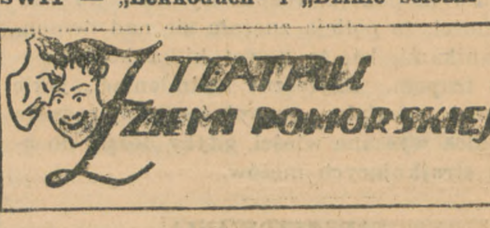
Czwartek, 17. 6. Adolfa biskupa
Piątek, 18. 6. Efrema
Sobota, 19. 6. Gerwazego

DYŻUR APTEK

W śródmieściu „Pod Lwem" — N. Rynek. Na Bydgoskim — św. Anny — ul. Mickiewicza. Na Mokrem „Pod Łabędziem" — ul. Kościuszki. Na Jakubskim — „Nadwiślańska" — ul. Lubicka 43.

REPERTUAR KIN

AS — „Boccaccio".
MARS — „Jasnowidz" i „Burza nad światem"
ŚWIT — „Lekkoduch" i „Dzikie ścieżki"



Już wkrótce Teatr Ziemi Pomorskiej otworzy znowu swe podwoje dla szerokich rzesz miłośników sceny. Urlopy się kończą. Nasi artyści wypoczęci po całorocznych trudach, wracają do nowej pracy. W najbliższych dniach omówimy szerzej plany teatru, związane z nowym sezonem.

Bójka w Starym Toruniu

Dnia 14 bm. około godz. 5,30 u rolnika Giesego Arnolda, w Starym Toruniu powstała bójka na tle porachunków osobistych pomiędzy robotnikami Hinkelmannem Gerhardem, lat 24, zam. w Rozgartach i Figurem Adolfem, lat 24, zam. w Starym Toruniu, podczas której Hinkelmann skaleczył widłami Figurę w brzuch. Figurę odstawiono do szpitala w Toruniu i niebezpieczeństwo życiu jego nie zagraża. Hinkelmanna zaś odstawiono do władz sądowych w Toruniu.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

Dnia 15 czerwca rb. zapisano w księgach stanu cywilnego:

Urodzenia: robotnik Dominik Pantlinowski — córka Krystyna; urzędnik kolejowy Alfons Domagalski — syn Bronisław; robotnik Andrzej Styczunow — syn Zygmunt; szewc Stanisław Bajdyszak — syn Jerzy; robotnik Stanisław Romanowski — syn Gerard; szofer Stanisław Lektarski — córka Irena; kupiec Bronisław Szwabczyński — córka Anna; robotnik Michał Biela — córka Danuta; fryzjer Bolesław Rubacki — syn Zbigniew; 1 dziecko nieślubne — Jan i 1 dziecko nieślubne — Maria.

Ślubów nie zawarto.

Zgonów nie zgłoszono.

Co robić aby wziąć udział w wielkim letnim konkursie Polskiego Radia

Wśród radiosłuchaczy całej Polski wielkie zainteresowanie wzbudził Letni Konkurs Polskiego Radia, który umożliwia zdobycie jednej z **500 nagród, m. in. zaś luksusowego samochodu.**

Wobec licznych zapytań, co należy zrobić aby **wziąć udział w konkursie i wziąć jedną z nagród,** wyjaśniamy, że konkurs jest bardzo prosty i dzięki temu dostępny dla wszystkich. Polskie Radio nadawać będzie specjalne audycje konkursowe, których należy słuchać.

Wystarczy wysłuchanie jednej z cyklu tych audycyj, choćby najbliższej, która odbędzie się dn. 29 czerwca o godz. 20.30. W czasie audycji usłyszymy czterech śpiewaków: **Mieczysława Fogga, Maurycego Janowskiego, Janusza Popławskiego i Stefana Witasa.** Po wysłuchaniu audycji należy napisać do Polskiego Radia, w liście zaś ułożyć **tabelkę nazwisk według popularności śpiewaków,** t. zn. na pierwszym miejscu umieścić śpiewaka, o którym sądzimy że jest najbardziej popularny, na drugim mniej popularnego i t. d., aż do czwartego miejsca.

Konkurs dostępny jest dla każdego, **kto jest bez przerwy abonentem radia w czerwcu, lipcu i sierpniu b. r.**

Nagrody przyznane zostaną tym uczestnikom konkursu, którzy ułożą listę śpiewaków, zgodną z opinią większości.

Programy radiowe

Czwartek, 17 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.30—11.30 Przerwa. 11.30 „Od poranku do wieczora" — poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych z udz. Anieli Szlemińskiej (śpiew). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Jak budować na wsi" — pogadanka, wygł. inż. Adam Bałabuszyński. 12.25 Polska muzyka popularna w wykonaniu Orkiestry Dętej. 13.00—15.45 Przerwa (patrz programy lokalne). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Czterdzieści z kreskami". Opowiadanie Wandy Borudzkiej dla dzieci starszych. 16.15 Wiązanka melodii operetkowych — (płyty). 16.45 „Gdy kwitną i dojrzewają zboża" — gawęda dr. Pawlikowskiego (z Poznania). 17.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Jan Bereżyński — fortpian, Aleksy Bielawow — śpiew. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pieśniarze murzyńscy i Orkiestra Mario Harp Lorenzi (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Powszechny Teatr Wyobraźni": premiera słuchowiska Witolda Zechentera p. t. „Pociąg zabłąkany" (z Krakowa). 19.30—19.40 Łowiectwo polskie na Międzynarodowej Wystawie w Berlinie — wygł. Jerzy Dylewski, członek komitetu organizacyjnego. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 Muzyka taneczna w wykonaniu Zespołu Pawła Rynasa. 21.45 „Ta trzecia" — humoreska Henryka Sienkiewicza (dokończenie). 22.00 Pieśni Griega w wykonaniu Nancy Nasse. 22.30 Edward Grieg: Sonata G-dur op. 13 na skrzypce i fortepian w wykonaniu Władysława Wochniaka — skrzypce i Ignacego Rosenbauma — fortepian. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny i Przegląd prasy. 23.00—1.00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12.15—12.25 Wypadki przy obsłudze koni — pogadanka rolnicza Zygmunta Otmianowskiego. 13.00—14.05 Muzyka salonowa — płyty. 15.00—15.35 Muzyka polska — płyty. 15.35—15.40 Poradnik sportowy. 15.40—16.45 Muzyka francuska — płyty. 18.00—18.40 Koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos. 18.40—18.45 Program na jutro. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00—23.30 Tańczymy (płyta za płytą).

ZAGRANICA

19.30 Koszyce. „Libusze" — opera Smetany (tr. z teatru). 20.00 Beromuenster-Zurich. „Łucja z Lammermooru" — opera Donizettiego. 20.00 Londyn Reg. Koncert Londyńskiej ork. filharm. 20.10 Frankfurt. „Sprzedana narzeczona" — opera Smetany (tr. z Opery). 21.00 Mediolan. „Fedora" — opera Giordana. 21.00 Rzym. Koncert symfoniczny. 21.10 Poste Parisien. Występ Mistinguett.

Piątek, 18 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół „Wesołych wakacyj" — aud. słowno - muzyczna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 12.25 Muzyka lekka. 13.00—15.45 Przerwa (patrz programy lokalne). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa) 16.15 „Karol Szymanowski na Podhalu" — aud. słowno - muzyczna w oprac. Jerzego Młodziejowskiego w wyk. Lisickiego (fortepian), Maria Szrajberówna (skrzypce) i Jerzego Młodzianowskiego (wstęp i objaśnienia). (z Poznania). W programie: a) Trzy mazurki fortepianowe, b) Fragmenty z wariacji fortepianowych h-moll, c) Taniec Harnasiów, d) Melodie podhalańskie (użyte w Harnasiach). 16.45 Z Zagłębia naftowego — „Człowiek nafty" — reportaż Jerzego Michałowskiego. 17.00 Utwory Jana Brahmsa w wykonaniu wokalnego kwartetu solowego. 17.50 „Nasze drzewa" — „Buk i grab" — pogadanka — wygł. prof. Adam Wodziczko (z Poznania). 18.00 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pogadanka konkursowa. 18.20 Tito Schipa śpiewa piosenki — (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Płyty dla znawców: Antoni Bruckner: Symfonia Nr. 7 E-dur (płyty). 20.00 Wiadomości sportowe. 20.10 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego, Reny Kopaczyńskiej — sopran, Stanisława Russockiego — tenor i Ignacego Dąba — harmonijka ustna. Akompaniuje Juliusz Gabel i Tadeusz Seredyński (ze Lwowa). W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.45 „Warszawa w poezji" — kwadrans poetycki w opracowaniu Jana Lorentowicza. 22.00 Koncert kameralny. W programie muzyka włoska. Wykonawcy: Eugenia Zarzycka (sopran) — Lwów i Kwartet Warszawski. 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego. Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy. 23.00—1.00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12.15—12.25 Wiadomości gospodarcze. 13.00—14.05 Potpourri z operetek i piosenki włoskie (płyty). 15.00—15.40 Z utworów Mozarta (płyty). 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 18.00—18.15 Instytut Rzemieślniczy w Grudziądzu fel. w opr. mgr. Heleny Jeske-Choińskiej. 18.15—18.40 Toruńska Ork. Salonowa pod dyr. J. M. Wieczorka 1) J. Fucik: Marsz Florencki. 2) K. Robrecht: Potpourri walców. 3) J. Grit: Defilada manekinów - intermezzo. Rez. J. Paderewski: Menuet. 18.40—18.45 Program na jutro. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.00—20.00 Płyty dla znawców z Warszawy. 23.00—23.30 Muzyka taneczna z kawiarni „Dwór Artusa" w Toruniu. Gra orkiestra „Smytry".

ZAGRANICA

20.30 Lyon. „Le poeme de la maison" — poemat liryczny z muz. Witkowskiego. 21.00 Berlin. Koncert Filharmonii Berlińskiej. 21.45 Droitwich. „Cosi fan tutte" — opera Mozarta (akt II). Tr. z Opery. 22.20 Wiedeń. Koncert Wied. Ork. Symfonicznej. 23.00 Radio Paris. Koncert nocny.

Z WIEDNIA PRZEZ ŚWIAT"

Radiowy koncert rozrywkowy

W sezonie letnim Polskie Radio nadaje głównie muzykę lekką, rozrywkową, łatwo zrozumiałą i pogodną. Koncerty Orkiestry Symfonicznej P. R. które zazwyczaj w zimie przynoszą muzykę poważną, teraz stoją również pod znakiem rozrywki. Koncert czwartkowy **dnia 17 czerwca o godz. 20.00** pod dyr. M. Mierzejewskiego obejmie utwory melodyjne, powszechnie lubiane, jak np. potpourri p. t. „Z Wiednia przez świat" znanego komp. lekkiej muzyki wiedeńskiej — Hruby'ego. Fantazję z operetki „Księżniczka Czardasza" Kalmana itp.

PIEŚNI GRIEGA W WYKONANIU ŚPIEWACZKI NORWESKIEJ

W czwartek, **dnia 17 czerwca** Polskie Radio nadaje dwa koncerty poświęcone Griegowi; **o godzinie 22.00** norweska śpiewaczka Nancy Naess wykona pieśni tego „Chopina północy". Bezpośrednio po tym recitalu **o godz. 22.30** Wł. Wochniak i I. Rosenbaum odegrają bardzo melodyjną i nastrojową sonatę C-Dur tegoż kompozytora.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że Franciszek Możdżer, podoficer zawodowy, kawaler, zamieszkały w Gdyni na okręcie „Burza", syn Izydora Możdżera, rolnika i jego żony Anny z domu Chocianów, zamieszkałych w Wierzchpole powiat Grodno; Waleska Fuhrmann, kasjerka, panna, zamieszkała w Gdańsku przy Paradiesgasse nr. 31, córka Augusta Fuhrmanna, robotnika, poległego na wojnie światowej i jego żony Rozalii z domu Wenta, zamieszkałej w Gdańsku, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i „Gazecie Gdańskiej".

Gdynia, dnia 16 czerwca 1937 r. (4325

Urzędnik stanu cywilnego
w zastępstwie (—) Stambrowski

Sygnatura: 608, 795. 1313/36, 823/35 i 93/36.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie rewiru II, Alojzy Bartosiński, mający kancelarię w Chełmnie, Rynek Nr. 3, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 lipca 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Chełmnie sala 13 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Adama Szczerbińskiego nieruchomości: wiejska, częściowo leśna, częściowo gospodarczo-rolna, obszaru 527,91,26 ha, położona we wsi Bolumin, gminie Dąbrowa Chełmińska pow. Chełmno, a zapisana w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Chełmnie pod Tom I. karta 7 Bolumin.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 91.930,51, cena zaś wywołania wynosi zł. 60.886,60.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 9.193,10 zł.

Dnia 21 lipca 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Chełmnie sala 13 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Michała i Julianny Chrapkowskich nieruchomości: wiejska Czarże karta 66,116 i Gzin karta 11, składająca się z 11.03.44 ha oraz zabudowań gospodarczych. Nieruchomość jest przeznaczona na gospodarstwo rolne.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 6.665,—, cena zaś wywołania wynosi 4.998,75 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 666,50 zł.

Dnia 21 lipca 1937 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Chełmnie sala 13 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Stanisława i Wiktorii Szczodrowskich nieruchomości: wiejska Kokocko karta 19, położonej we wsi Kokocko gminie Starogród, pow. Chełmno, obszaru 32.17.77 ha z budynkami gospodarczymi i ogrodem.

Nieruchomość ma urządzoną hipotekę w Sądzie Grodzkim w Chełmnie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 22.178,58, cena zaś wywołania wynosi zł. 16.601,45.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.218,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chełmnie ul. Toruńska sala nr. 14.

Przystępujący do przetargu winien przedłożyć zezwolenie właściwej władzy na nabycie tych nieruchomości.

Chełmno, dnia 14 czerwca 1937 r. (4313

Komornik: (—) Bartosiński.

PRZETARG.

„Rzeźnia i Targowisko Zwierzęce w Gdyni Sp. z ogr. odp."

ogłasza przetarg nieograniczony na **wykonanie robót budowlanych dla Rzeźni w Gdyni.**

Podkładki przetargowe są do nabycia w biurze Spółki w Gdyni przy ul. Słowackiego 18 m. 7 w godz. 10—14 za opłatą 25 zł.

Udzielanie informacji odbywa się w godz. od 12 do 14 na budowie Rzeźni Gdynia—Chylonia ul. Pucka. Oferty w kopertach zalakowanych z napisem „Oferta na budynki Rzeźni" składać należy w Biurze S-ki dnia 28 czerwca 1937 r. do godziny 12; otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12 min. 15 w biurze Spółki przy ul. Słowackiego 18.

Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 3% oferowanej kwoty w formie bankowej książeczki oszczędnościowej zawinkulowanej na rzecz Spółki. Poza tym należy dołączyć aktualny wyciąg z Rejestru Handlowego.

Spółka zastrzega sobie dowolny wybór oferenta niezależnie od oferowanej sumy oraz prawo unieważnienia przetargu w części lub też w całości bez odszkodowania. (4327

Dyrekcja.

Liczba czynności: 6. K. 21/32.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Bukowcu i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bukowiec karta 21, na nazwisko rolnika Ryszarda Schulz'a, zostanie w drodze egzekucji dnia 1 września 1937 r. o godz. 10 przed poł. wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie Grodzkim pokój nr. 51.

Przedmiotowa nieruchomość położona jest na zachód od wioski i obejmuje dom mieszkalny w podwórzu z stodołą i kurnikiem, nadto chlew z pralnią i śpichlerzem o rocznej wartości użytkowej 147,— mk., poza tym ogród domowy, role, łąki i pastwiska o powierzchni 21.38.80 ha i 97 i 57/100 talarów czystego dochodu.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 14 października 1932 r.

Brodnica, dnia 18 maja 1937 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 456/VII. (4318

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.60 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 3,32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz ul. Dworcowa 25 I. piętro. redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria", Kościuszki 7 Franciszek Majewski
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.